Piłkarze polskiego wychodźstwa w szeregach FSGT

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 1 | Warszawa, 2 stycznia 1951 r. | Rok VII

PARYŻ, 1.1.1951 (Tel. wł.). Brutalne represje rządu francuskiego wobec postępowych organizacji sportowych polskiego wychodźstwa, obróciły się przeciwko ich imperialistycznym inicjatorom.

Rząd Plevena zapomniał, że naród francuski, że klasa robotnicza Francji stoją na stanowisku internacjonalizmu i walki o Pokój. Właśnie w imię tych haseł robotnicza organizacja sportu francuskiego FSGT zdecydowała przyjąć kluby rozwiązanego PZPN do swych szeregów.

Dzięki tej braterskiej postawie robotniczego sportu francuskiego, wychodźstwo polskie będzie mogło nadal uprawiać kulturę fizyczną, będzie mogło wychowywać młodzież na patriotów Ludowej Ojczyzny, na bojowników o Pokój, Postęp i Socjalizm.

„Nigdy przedtem naród nasz nie miał możności budować tak potężnie i trwale fundamentów swej przyszłości"

ORĘDZIE NOWOROCZNE PREZYDENTA R. P. BIERUTA DO NARODU POLSKIEGO

OBYWATELE! Robotnicy, Chłopi, Pracownicy umysłowi, Przodownicy Pracy, Oficerowie i żołnierze, Młodzieży polska. Siostry i Bracia! Pozdrawiam Was gorąco i serdecznie z okazji Nowego Roku.

Rok, który minął, był pierwszym rokiem pracy w ramach naszego potężnego Planu 6-letniego — planu wielkiego uprzemysłowienia Polski i zbudowania podstaw Socjalizmu w naszym kraju. Żegnając ten rok, stwierdzamy z radością:

polskie masy pracujące wykonały pomyślnie, wykonały przedterminowo lub bez opóźnień, wykonały ogólnie z nadwyżką planowe zadania minionego 1950 roku. Mamy prawo być dumni z tego nowego i doniosłego sukcesu.

Zadania pierwszego roku wielkiego Planu 6-letniego były niełatwe, stanowiły poważny egzamin dla całego naszego przemysłu i gospodarki ogólnonarodowej. Egzamin ten wypadł dobrze.

Planowaliśmy znaczne zwiększenie produkcji przemysłu w porównaniu z rokiem poprzednim — mianowicie o 22%. Klasa robotnicza wypełniła to zadanie z nadwyżką. Budownictwo nowych zakładów przemysłowych, nowych fabryk, nowych domów, nowych szkół, nowych ośrodków zdrowia, nauki, kultury, sztuki zaplanowane zostało w rozmiarach prawie o połowę większych, niż w roku poprzednim. Masy pracujące wypełniły ten plan i przy tym wypełniły go w sposób bardziej sprawny i zorganizowany niż w poprzednich okresach.

O czym świadczą te wspaniałe wyniki pracy narodu polskiego? Świadczą one, że w narodzie naszym wyzwalają się, rosną, dojrzewają potężne siły i talenty twórcze, że znajdują one dla swego rozwoju pole i warunki, jakich nigdy przed tym naród nasz nie posiadał. Przypomnijmy sobie, jaką to ciężką troską dla człowieka pracy w Polsce przedwojennej było znalezienie stałego zajęcia. Dziś troska ta należy już do bezpowrotnej przeszłości. Dziś, Ojczyzna nasza potrzebuje sprawnych rąk, wnikliwych umysłów, wybitnych talentów coraz więcej, coraz więcej...

Przypomnijmy sobie jakim ciężkim brzemieniem były dla wielu matek i ojców narodziny dziecięcia; powiększenie rodziny, ilu to podrzutków mieściły przytułki i schroniska miejskie, jaki wielki odsetek stanowiła śmiertelność wśród niemowląt. Dziś wzrost liczby narodzin jest sukcesem witanym z radością przez cały naród, dziś państwo śpieszy z pomocą każdej matce pracującej i jej nowonarodzonemu dziecku, dziś śmiertelność szczególnie wśród niemowląt, ale i wśród dorosłych obniżyła się poważnie w porównaniu z latami przedwojennymi. Dziś kraj oczekuje z niecierpliwością na nowe szkolące się kadry spośród młodzieży, dziś dziewczęta i chłopcy po wyjściu ze szkół bez trudu znajdują niezwłocznie pracę w obranym przez siebie zawodzie. Dziś każdy, kto pragnie powiększyć swą wiedzę, swe kwalifikacje, swe uzdolnienia — może to osiągnąć.

Co oznaczają pomyślne wyniki pracy pierwszego roku wielkiego planu uprzemysłowienia Polski dla gospodarki i kultury naszego kraju, jaką posiadają wagę i znaczenie dla dalszego wzrostu siły i dla przyszłości naszego państwa już w niedalekim czasie?

Świadczą one bezspornie o tym, że wielkie, przełomowe i godne podziwu zadania Planu 6-letniego są wykonalne. Zadecyduje o tym nasza praca, nasz zapał, nasza ofiarność, nasza umiejętność i organizacja w rozpoczynającym się dziś nowym 1951 roku. Zadania tego nowego roku są większe, rozmiary produkcji są szersze, nakłady w nowe budownictwo, w nowe inwestycje są wyższe niż w roku, który minął, ale im więcej wkładamy środków w nową technikę, w nowe budownictwo, w nowe doskonalsze maszyny i narzędzia pracy, słowem — w realizację wielkiego planu uprzemysłowienia Polski, tym szybciej rosną nasze siły, tym w lepszych warunkach rozwijać się będzie nasza praca w każdym następnym roku, tym większy będzie wzrost naszego bogactwa narodowego, tym szybszy i wspanialszy rozwój zabezpieczymy dla naszej kultury, dla potęgi i dobrobytu naszej ojczyzny.

Nigdy przedtem, w poprzednich okresach naszej historii, naród nasz nie miał możności budować tak potężnie i trwale fundamentów swej przyszłości, jak dziś.

Wielka część naszego dochodu narodowego szła dawniej do kieszeni wyzyskiwaczy, wzbogacała dywidendy kapitalistów zagranicznych, ginęła wskutek marnotrawstwa i sprzeczności kapitalistycznego systemu gospodarczego. Dziś cały stworzony w ciągu roku przyrost w dochodzie narodowym [illegible] zostaje na budownictwo nowych zakładów pracy i ulepszenie starych, na udoskonalenie techniczne, na inwestycje kulturalne, naukowe i społeczne, na oświatę i wychowanie młodego pokolenia, na odbudowę zniszczonych miast, na polepszenie warunków bytu mas pracujących.

Jasne jest, że aby odrobić zacofanie, które pozostawił nam w spuściźnie ustrój kapitalistyczny, aby zbudować potężną bazę techniczną dla całej naszej gospodarki — dla przemysłu, rolnictwa, transportu, komunikacji, żeglugi, handlu — aby postawić uprzemysłowienie Polski na należytym, nowoczesnym poziomie — musimy podwajać nasze wysiłki, musimy gospodarować jak najoszczędniej.

Tylko dzięki temu będą szybciej rosły zręby nowego gmachu Polski Ludowej — wspaniałego a nie ubogiego, nowoczesnego a nie zacofanego, stalowego a nie drewnianego.

Mamy plan takiego gmachu — jest to nasz Plan 6-letni. Wznośmy mocne, spiżowe, niezniszczalne jego fundamenty. Uczymy się budować coraz lepiej. Rosną szeregi przodowników pracy, rozszerzają się formy i wyniki współzawodnictwa socjalistycznego, coraz wspanialej, serdeczniej, ofiarniej rozpala się w gorących sercach młodzieży i bohaterskich robotników płomienny entuzjazm pracy, przetwarzający w czyn porywające zadania wielkiego planu uprzemysłowienia Polski.

Wzrasta wydajność pracy i osiągamy stopniowo obniżenie kosztów produkcji. W wyniku tego możemy przystąpić stopniowo do planowej polityki obniżki cen na produkty przemysłowe i masowego spożycia. Dalszy wzrost wydajności i spadek kosztów produkcji zabezpieczy wzrost realnego poziomu płac, a tym samym i wzrost stopy życiowej mas pracujących również w drodze systematycznego wzrostu siły nabywczej pieniądza.

Rozwija się i wzrasta nasza gospodarka rolna — roślinna i hodowlana. Coraz więcej traktorów, maszyn uprawia nasze pola, coraz więcej używa się nawozów sztucznych. Obfitsze stają się plony, jako skutek lepszych metod uprawy i wzrostu doświadczenia oraz wiedzy rolniczej wśród przodujących chłopów.

Pomoc państwa dla rolnictwa, planowa kontrakcja hodowli i roślin technicznych, coraz szerszy rozwój spółdzielczości, elektryfikacji, oświaty, kultury na wsi — sprzyja wzrostowi produkcji rolnej. Coraz bardziej — wbrew bogaczom — zyskują na wsi na znaczeniu chłopi małorolni i średniorolni. Coraz bardziej oczywiste mają dowody troskliwości i pomocy ze strony państwa ludowego, ze strony klasy robotniczej. Coraz aktywniejszy jest ich udział w radach narodowych, w rządzeniu państwem.

Wbrew przesądom i wrogiej propagandzie, torują sobie coraz skuteczniej drogę rolnicze spółdzielnie produkcyjne, dając wynikiem swej pracy dowód i przykład wyższości tej formy gospodarowania na roli, która przynosi chłopom pracującym wzrost dobrobytu i kultury.

Mimo poważnego zwiększenia się konsumcji mięsa i produktów rolnych możemy już samodzielnie zaspokajać pełne swe zapotrzebowanie na produkty roślinne i hodowlane. Rolnik nie ma dziś żadnych obaw i kłopotów w dziedzinie zbytu swych produktów, a stałość cen na podstawowe produkty rolne i hodowlane zabezpiecza mu dochodowość jego gospodarki.

Znaczne osiągnięcia przyniósł nam rok miniony w dziedzinie rozwoju handlu zagranicznego i żeglugi morskiej. Polskie okręty handlowe w roku ubiegłym w swych dalekomorskich rejsach oceanicznych zawijały do dalekich portów Lewantu, Indii, Pakistanu, Chin. Rozwija się szybko nasze rybołówstwo. W coraz szerszym zakresie nasze polskie morze staje się terenem pracy i doświadczeń nowych zastępów młodzieży, a szkoły morskie kształcą nam coraz liczniejsze kadry przyszłych żeglarzy.

Rok ubiegły przyniósł nam nowe dowody, jakie olbrzymie korzyści czerpiemy z naszej współpracy ze Związkiem Radzieckim, z jego braterskiej pomocy, z jego gotowości dzielenia się swym wielkim dorobkiem technicznym i naukowym.

Przekonaliśmy się jak potężnym bodźcem dla rozwoju naszej narodowej sztuki i nauki jest zacieśnienie braterskich stosunków z radziecką sztuką i nauką. Przekonaliśmy się jak pomaga nam zacieśnienie współpracy gospodarczej z krajami demokracji ludowej, z Chińską Republiką Ludową i z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

OBYWATELE! Siostry i Bracia! Z dumą żegnamy rok miniony — rok wspaniałej, twórczej pracy — i z otuchą, z nowymi siłami i poważnym dorobkiem witamy Nowy Rok. Jaką sprawę, jakie zadanie winniśmy wysunąć na czoło naszych dążeń i wysiłków?

Najważniejszą, decydującą sprawą, głównym zadaniem naszym i wszystkich ludzi pracy na całym świecie jest wzmocnienie walki o pokój.

System imperialistyczny gnije, pogrąża się w sprzecznościach, w awanturnictwie i zdziczeniu. Podżegacze wojenni, pogłębiając upadek własnych społeczeństw, mobilizują wszystkie, znajdujące się w ich rozporządzeniu siły na dzieło zniszczenia, a nie na potrzeby mas ludzkich.

Od sześciu miesięcy z górą armie imperialistów pustoszą piękny kraj koreański i mordują jego ludność. Pod zbankrutowanym i zhańbionym hasłem faszystowskim krucjaty przeciwko ZSRR — usiłują agresorzy amerykańscy, nowi podpalacze świata, ożywić trupa hitlerowskiego Wehrmachtu, odrodzić militaryzm niemiecki, aby znów rzucić go przeciwko Polsce, przeciwko krajom demokracji ludowej, przeciwko narodom radzieckim. Adenauery i Schumachery myślą o rewanżu, snują zbrodnicze plany, aby znów uzbroić hitlerowskie pancerne dywizje i znów siać pożogę i zniszczenie na polskich ziemiach.

Niczego widać nie nauczyły podżegaczy wojennych klęski, poniesione w Korei, w Chinach, w Vietnamie.

I nic dziwnego. To nie oni sami ponoszą skutki tych klęsk, lecz ich narody, oni zaś — kapitaliści — czerpią jeszcze zyski z tych zbrodni.

Dlatego też wszystkie narody świata muszą zaostrzyć swą czujność. Kraje, gdzie władzę sprawuje lud pracujący, są niezwyciężone. Siły bojowników pokoju są dziś wielokrotnie większe, niż w okresie minionej wojny i rosnąć będą nieustannie. Podstawą ich wzrostu i ich potęgi niezwyciężonej jest siła moralno-ideowa milionowych mas ludzkich, jest powszechna wola pokoju, jest nią twórcza pokojowa praca narodów wyzwolonych z jarzma imperializmu.

Obóz pokoju jest dziś w stanie przeciwstawić się wojnie — jeśli zjednoczy wszystkie swe siły. Dlatego nie wolno nam szczędzić ani sił, ani ofiar, aby wzmóc naszą obronność.

Jeszcze niemało wrogów również w naszym kraju czyha na nasz spokój, chce przeszkodzić naszej twórczej pracy. Lecz im bardziej będziemy zwarci i czujni, tym bardziej izolowany i bezsilny będzie wróg.

Dziś już dla każdego wahającego się lub ogłupianego wrogą propagandą staje się jasnym:

w krajach kapitalistycznych wzmaga się drożyzna i bezrobocie, lęk i niepewność jutra, histeria wojenna, kłótnie i intrygi wzajemne.

U nas — w obozie pokoju — wzmaga się braterska solidarność, jest praca dla wszystkich, oświata dla wszystkich, spokój, pewność jutra, niezłomna wola obrony naszych zdobyczy.

WIELKIM historycznym wydarzeniem i dumą całego naszego narodu stał się w roku ubiegłym fakt odbycia w stolicy naszego kraju II Światowego Kongresu Pokoju. Po raz pierwszy w swych dziejach Polska gościła u siebie najznakomitszych przedstawicieli 80 narodów z całego świata, bojowników o pokój.

Mamy prawo być dumni z tego, że blisko 2 i pół tysiąca ludzi postępowych z różnych zakątków kuli ziemskiej, o różnych poglądach i zapatrywaniach zwiedziło nasz kraj, przyglądało się naszej pracy i naszym osiągnięciom. Wszyscy ci ludzie wynieśli o naszym kraju i o naszej pracy niezwykle przyjazną i chlubną opinię, dali jej wysoką ocenę.

Z tym większym oddaniem i zapałem naród nasz winien zjednoczyć się i wzmóc swą twórczą pokojową pracę, która jest najlepszym naszym wkładem w ogólnoludzką walkę o pokój. Nasze budownictwo, nasze osiągnięcia, każdy procent nadwyżki naszego planu wielkiego uprzemysłowienia Polski, to pomnożenie sił całego narodu, a siły te służą dziś bezspornie wielkiej i ogólnoludzkiej sprawie pokoju.

Aby przyspieszyć ten wzrost sił, aby zabezpieczyć i wzmóc tempo naszego budownictwa i uprzemysłowienia kraju, aby utrwalić i rozszerzyć nasze osiągnięcia — musimy jeszcze mocniej zjednoczyć swą wolę, rozwinąć inicjatywę twórczą, wzmóc i pogłębić współzawodnictwo socjalistyczne, budzić zapał i ofiarność wśród współtowarzyszy pracy.

Walczmy z wszelkimi przejawami marnotrawstwa i nieposzanowania naszego społecznego majątku narodowego, który powinniśmy wspólnie strzec i pomnażać. Gospodarujmy oszczędniej, troskliwiej, umiejętniej, przestrzegając tych zasad jako najwyższego nakazu moralnego i obowiązku wobec ojczyzny.

Każdy Polak powinien zdawać sobie sprawę, że swą codzienną pracą tworzy siłę, potęgę i historię naszego narodu. Utrwalamy niezawisłość Polski, jej autorytet, jej znaczenie i szacunek wśród innych narodów.

Budujemy swym dzisiejszym wysiłkiem lepszą przyszłość naszego pokolenia i pokolenia naszych dzieci. Pamiętajmy o tym codziennie, nieustannie i nie szczędźmy sił, aby zapewnić naszej Polsce Ludowej najpełniejszy rozkwit jej kultury, jej sił i bogactw, aby zbudować jej wspanialsze Jutro, aby przez wzrost jej sił i zdobyczy twórczych wzmóc zwycięstwo idei postępowych ludzkości, utrwalić pokój i braterstwo między narodami.

Przyjaciele! W dniu Nowego Roku pozdrawiamy wszystkich bojowników pokoju! Pozdrawiamy narody, broniące swej wolności, ślemy gorące życzenia zwycięstwa bohaterskiemu ludowi Korei!

Pozdrawiamy wielki naród radziecki — przodującą i niezwyciężoną siłę pokoju i postępu świata. Życzymy narodom ZSRR dalszych i coraz wspanialszych osiągnięć w ich nieporównanym i budzącym podziw całego świata budownictwie.

Ślemy najgorętsze i najserdeczniejsze pozdrowienia oraz życzenia długich lat życia i zdrowia Wielkiemu Chorążemu Pokoju, Przyjacielowi naszego narodu, natchnionemu Przywódcy najszlachetniejszych idei całej postępowej ludzkości — Józefowi Stalinowi!

Obywatele! Siostry i Bracia! W twardej pracy i walce wypleniamy u nas coraz skuteczniej stosunki oparte na wyzysku, na poniżeniu i gnębieniu człowieka przez człowieka. Coraz mocniej opieramy stosunki między ludźmi na szlachetnych, socjalistycznych zasadach życzliwej współpracy i braterskiej wzajemnej pomocy.

Jest naszym wspólnym gorącym życzeniem, abyśmy w nadchodzącym roku — wbrew imperialistycznym siewcom zniszczenia i pożogi wojennej — osiągnęli na tej drodze dalsze sukcesy. Do tego też będziemy wytrwale dążyli bardziej niż kiedykolwiek mocni jednością.

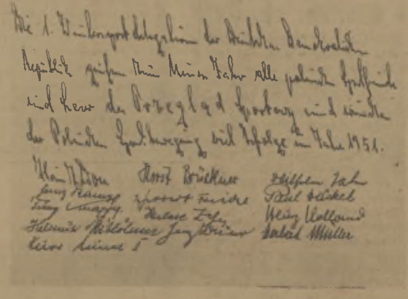
Życzę Wam z całego serca szczęścia i pomyślności w nadchodzącym nowym roku!

LZS-y zbierają podarunki dla dzieci koreańskich

SPORTOWCY wiejscy woj. krakowskiego zrzeszeni w Ludowych Zespołach Sportowych przystąpili do zbierania podarunków dla dzieci koreańskich. W ten sposób członkowie LZS-ów, odpowiadając na apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, składają dowód wysokiej świadomości politycznej i wysokiego poziomu ideowego.

Wśród trójek, złożonych ze sportowców Ludowych Zespołów Sportowych, pilnością i wynikami akcji zbierania podarunków noworocznych dla dzieci koreańskich wyróżnili się członkowie Ludowych Zespołów Sportowych z powiatów: żywieckiego i wadowickiego.

Pozdrowienie narciarzy NRD



Ekipa NRD pozdrawia z okazji Nowego Roku wszystkich polskich sportowców i czytelników „Przeglądu Sportowego", życząc polskiemu sportowi dalszych sukcesów w roku 1951

Życzenia noworoczne od Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fiz.

Z okazji Nowego Roku do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wpłynęły depesze z pozdrowieniami i życzeniami dalszego pomyślnego rozwoju sportu Polski Ludowej.

Nadeszła depesza od Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR. Przyszły również depesze od Niemieckiego Komitetu Kultury Fizycznej, Czechosłowackiego Urzędu Wychowania Fizycznego i Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Przewodniczący GKKF do polskich sportowców

NA PROGU nowego 1951 roku stoją na starcie polscy sportowcy gotowi do dalszych, ofiarnych wysiłków dla podniesienia sprawności do pracy i obrony. Sportowcy nasi wyrażają gorącą wolę ofiarnej pracy dla dalszego rozwoju k. f. i pewność, że zadania, jakie postawiono im w roku 1951 do realizacji, zostaną w całości wykonane.

Pewność tą wynika z doświadczeń roku 1950, z rosnącego entuzjazmu młodzieży, która coraz powszechniej rozumie, że sport to nie tylko radość i zdrowie, ale również poważny czynnik wychowawczy.

Nowy rok staje się okazją do podsumowania okresu, który mamy poza sobą. Dla naszych sportowców rok 1950 był rokiem szczególnej wagi, rokiem poważnych osiągnięć.

W tym roku okrzepły „nowe formy organizacyjne sportu w Polsce — powstały Komitety Kultury Fizycznej — jako jednolite państwowo - społeczne organy kierownictwa sprawami k. f.

W roku 1950 stała się faktem masowość sportu na wsi — powstały tysiące nowych Ludowych Zespołów Sportowych i stały się one ważnym ogniwem przebudowy polskiej wsi. Wzrosła ogromnie liczebność i siła sportu robotniczego i szkolnego.

W 1950 roku wzrosła nie tylko liczebność sportowców, ale także ich aktywność w pracy i poziom roboty. Wprowadzona w 1950 r. w życie odznaka SPO stała się podstawą działania kół i zespołów sportowych.

SPORT wyczynowy może zanotować poważne osiągnięcia, które wyrażają się pobiciem wielu rekordów Polski, zwłaszcza w pływactwie, a także sukcesami w skali międzynarodowej, między innymi zdobyciem mistrzostwa świata w gimnastyce przez Helenę Rakoczy, pobiciem rekordu świata w szybownictwie w konkurencji żeńskiej przez Kempównę i Wlazło i w konkurencji męskiej przez Brzuskę i Parczewskiego.

W swej pracy i swych osiągnięciach sport polski łączył się ściśle z pracą i walką mas pracujących, sportowcy manifestowali swą wolę obrony pokoju przez masowy udział w akcjach związanych z walką o pokój.

NA ROK 1951 postawiliśmy sobie nowe, poważne zadania. Wyrażają się one cyfrą miliona członków, którą chcemy osiągnąć w dobrowolnych robotniczych i chłopskich organizacjach sportowych, cyfrą 150.000 odznak SPO, które powinny być w 1951 r. zdobyte. Usprawniona zostanie praca organizacyjna przez wprowadzenie klasyfikacji osiągnięć sportowych i jednolitego kalendarza imprez sportowych. Ten wzrost umasowienia, któremu niewątpliwie towarzyszyć będzie wzrost wyczynów sportowych, znajdzie oparcie w doświadczeniach przodującego sportu radzieckiego, w rosnącej ofiarności aktywu społecznego, a szczególnie młodych zetempowców, w zwiększonej poważnie produkcji sprzętu sportowego, w nowozbudowanych urządzeniach sportowych.

Rozwój sportu w roku 1951 stanowić będzie poważną pomoc naszej ludowej ojczyźnie w realizacji sześcioletniego planu, zwiększeniu obronności kraju.

Dlatego na progu Nowego Roku, życzę imieniem GKKF sportowcom polskim, aby przodowali nie tylko na stadionach i salach gimnastycznych, ale także w szkole, przy warsztacie i na roli. Życzę Wam, koledzy sportowcy, zdobycia zaszczytnej odznaki SPO, która winna stanowić dumę każdego młodego chłopca i dziewczyny.

Niechaj do pomnożenia waszej pracy zmobilizuje was list Prezydenta Bieruta przesłany do GKKF z okazji przyjęcia honorowej odznaki SPO.

W liście tym Prezydent Bierut przesłał życzenia sportowcom polskim następującej treści:

„Życzę serdecznie sportowcom polskim, by na swym ważnym odcinku działania dążyli do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wytężonej i ofiarnej pracy dla naszej ludowej Ojczyzny, dla zabezpieczenia i utrwalenia pokoju".

Niechaj te życzenia zwiększą nasz zapał do ofiarnej pracy, aby rok 1951 był rokiem dalszego rozkwitu kultury fizycznej i sportu.

Stal i Kolejarz przodują zrzeszeniom

Klasyfikacje po roku wytężonej pracy

PRZEZ cały rok ubiegły zrzeszenia sportowe związków zawodowych walczyły o miano najlepszego, przodującego zrzeszenia.

Walka rozgrywała się zarówno na arenie sportu wyczynowego (mistrzostwa zrzeszeń w hokeju na lodzie, zapasach, kolarstwie, tenisie, lekkoatletyce, gimnastyce, pływaniu i tenisie stołowym), jak w dziedzinie imprez masowych (nauka jazdy na łyżwach, biegi narciarskie, biegi narodowe, turniej piłki ręcznej, zimowy, turniej tenisa stołowego, trójbój lekkoatletyczny, nauka pływania, zawody lekkoatletyczne, nauka tenisa, zawody kolarskie, zawody siatkówki, marsze jesienne i dzień kultury fizycznej).

W wyniku całorocznego współzawodnictwa kolejność zrzeszeń jest następująca:

1) *Stal — 187 pkt.*
2) *Kolejarz — 181,5 pkt.*
3) *Związkowiec — 155,5 pkt.*
4) *Górnik — 137 pkt.*
5) *Ogniwo — 146 pkt.*
6) *Włókniarz — 127.5 pkt.*
7) *Spójnia — 125,5 pkt.*
8) *Budowlani — 123 pkt.*
9) *Unia — 108 pkt.*

Wspominaliśmy, że na ostateczną klasyfikację składały się punkty zdobyte w imprezach wyczynowych i w akcjach masowych. Zobaczmy więc, jak w tych dwu dziedzinach pracy sklasyfikowały się poszczególne zrzeszenia. Do nam to obraz ich pracy na wspomnianych dwu odcinkach.

W imprezach wyczynowych klasyfikacja jest następująca:

1) *Ogniwo — 110,5 pkt.*
2) *Kolejarz — 109 pkt.*
3) *Związkowiec — 107 pkt.*
4) *Stal — 101 pkt.*
5) *Włókniarz — 98,5 pkt.*
6) *Górnik — 80.5 pkt.*
7) *Spójnia — 80,5 pkt.*
8) *Budowlani — 67,5 pkt.*
9) *Unia — 44,5 pkt.*

Kolejność zrzeszeń w imprezach masowych jest następująca:

1) *Stal — 86 pkt.*
2) *Kolejarz — 72,5 pkt.*
3) *Unia — 63,5 pkt.*
4) *Górnik — 56,5 pkt.*
5) *Budowlani — 56,5 pkt.*
6) *Związkowiec — 48,5 pkt.*
7) *Spójnia — 45 pkt.*
8) *Ogniwo — 35,5 pkt.*
9) *Włókniarz — 29 pkt.*

Dla pełnego obrazu warto sklasyfikować zrzeszenia według ilości objętych czynnym uprawianiem w. f. członków kół i klubów sportowych.

1) *Stal — 78.232*
2) *Unia — 75.893*
3) *Spójnia — 67.993*
4) *Ogniwo — 55.460*
5) *Związkowiec — 54.000*
6) *Budowlani — 53.205*
7) *Kolejarz — 45.539*
8) *Górnik — 39.644*
9) *Włókniarz — 37.665.*

Ta ostatnia tabela rzuca pewne światło na pracę poszczególnych zrzeszeń w dziedzinie imprez masowych. Światło dla jednych jasne i pozytywne, dla drugich bardzo nikłe. O sukcesach na niwie sportu wyczynowego decydują do dzisiaj w znacznej mierze lata ubiegłe. To zrzeszenie, które objęło swego czasu silniejsze kluby, do dzisiaj znajduje się w czołówce. Inne zrzeszenia, na przykład Unia, która z poważniejszych klubów objęła tylko Ruch — do dzisiaj nie ma wiele do powiedzenia, bo Ruch wciąż jeszcze bazuje na sekcji piłki nożnej i na sekcji kolarskiej, a na inne sporty patrzy bokiem.

POCHWAŁY I NAGANY

Tak więc klasyfikacja zrzeszeń w imprezach sportowych jest jasna i nie wymaga specjalnych komentarzy. Należy tylko wyrazić słowa pochwały tym zrzeszeniom, które nie tylko że utrzymały, ale jeszcze powiększyły swą przewagę nad innymi, a jednocześnie zganić te zrzeszenia, które, mimo sprzyjających warunków, nie zrobiły ani kroku naprzód.

Pierwsze miejsce Stali w klasyfikacji imprez masowych jest również zrozumiałe.

Zrzeszenie to ma największą ilość członków, może więc w odpowiedniej proporcji zdobywać wiele punktów w poszczególnych akcjach. Dlaczego jednak Spójnia czy Ogniwo, zrzeszenia liczne, nie potrafiły uzyskać lepszej lokaty?

Spójnia jest na trzecim miejscu pod względem ilości członków, a na siódmym w klasyfikacji za imprezy masowe. Coś tu nie gra i wydaje się, że rady główne tych zrzeszeń powinny w trybie roboczym rozpracować dokładnie działalność za rok ubiegły, wykryć słabe punkty i zająć się ich likwidacją.

PRZODUJĄCE ZRZESZENIA

W świetle trzech klasyfikacji, bezwzględnie czołową grupę stanowią Stal i Kolejarz. Są to zrzeszenia, które zupełnie dobrze rozwiązują problemy walki o masowość sportu i jego wyższy poziom wyczynowy.

Zrzeszenia te nie powiedziały oczywiście ostatniego słowa. I w ich pracy są jeszcze pewne niedociągnięcia, których zlikwidowanie gwarantuje dalszy rozwój.

NAJWAŻNIEJSZYM faktem związanym z opublikowaniem klasyfikacji zrzeszeń jest wykaz wykonania zaplanowanych imprez masowych.

Imprezy te, z których wielka część jest jednocześnie próbami na SPO, zakończyły się w ogromnej większości sukcesami organizacyjnymi i przekroczeniem norm ilości startujących.

	zaplanowano	wykonano	procent
Marsze jesienne	70.000	162.717	271%
Zawody siatkówki	15.000	23.110	154%
Zawody kolarskie	10.000	9.898	98%
Nauka tenisa	2.000	2.531	122%
Zawody lekkoatletyczne	5.000	6.989	137%
Trójbój lekkoatletyczny	70.000	92.024	131%
Turniej ping-ponga	2.000	3.500	177%
Turniej piłki ręcznej	10.000	15.000	150%
Biegi narodowe	70.000	128.340	185%
Biegi narciarskie	5.000	1.890	33%
Nauka jazdy na łyżwach	5.000	4.177	85%
Udział w święcie kf	70.000	190.000	143%

Ten właśnie wykaz daje nam podstawy do stwierdzenia, że sport związkowy wykazuje tendencję rozwojową, że w świadomości znakomitej większości działaczy dokonał się w roku ubiegłym zasadniczy przewrót, że hasło:

„wychowanie fizyczne na każdym zakładzie pracy"

będzie z jeszcze większą energią realizowane w roku bieżącym.

Sukcesy sportu związkowego, sportu mas pracujących, są dobrym prognostykiem na rok 1951.

W. G.

Brak hal sportowych

Sprawia największy kłopot bokserom Wybrzeża

Gdańsk, w końcu grudnia

PIĘŚCIARSTWO Wybrzeża obudziło się wreszcie z głębokiego snu, w jakim trwało od 7 miesięcy, od pamiętnych indywidualnych mistrzostw Polski. Przyczyniła się do tego zapowiedź rozpoczęcia rozgrywek I Ligi i mistrzostw okręgu.

Brak meczów mistrzowskich, osłabił aktywność klubów, które zamiast we wrześniu, rozpoczynają sezon w styczniu. Te 4 miesiące mogą zaciążyć na planach sekcji. Jednocześnie odczuwa się zmniejszenie popularności w tej, tak dotychczas atrakcyjnej, gałęzi.

Nasuwają się tu jeszcze pewne refleksje. Otóż gdyby nawet w tym czasie miały się odbywać mecze, to każdy kibic znający stosunki trójmiejskie zapytałby się niewątpliwie:

— A gdzie odbędą się te zawody, kiedy w Gdańsku, Gdyni i Sopocie nie ma ani jednej hali sportowej?

BRAK HAL

I tu dochodzimy do najbardziej bolesnego problemu boksu Wybrzeża. Tak hale PKS jak i MZK, gdzie udawało się organizować mecze, dzięki wielkiemu zrozumieniu ważności zagadnień sportu przez dyrekcje tych instytucji, wymagają b. dużych nakładów przy urządzaniu meczów. Trzeba bowiem w ciągu jednego dnia zwozić ławki.

Hala „Budowlanych" we Wrzeszczu pobudowana niedawno wielkim nakładem pieniężnym, ma wg oświadczeń Rady Okręgowej Budowlanych — służyć tylko dla celów treningowych, gdyż pewne błędy w konstrukcji nie pozwalają na pomieszczenie większej ilości widzów. Dawna ujeżdżalnia w Sopocie, gdzie jeszcze w 1947 r. odbywały się mecze z udziałem 3.000 osób — została rozebrana, gdyż groziła zawaleniem (jeszcze w 1948 r. można ją było w niewielkim nakładzie pieniężnym odrestaurować, ale ówczesny Zarząd Miejski zlekceważył ten obiekt).

SIECI RYBACKIE W HALI SPORTOWEJ

Gdynia posiada wprawdzie halę sportową, która ocalała szczęśliwie pożodze wojennej, ale w 1945 r. została zajęta na magazyn sieci rybackich i od tego czasu trudno ją wyrewindykować dla tych celów, dla których została zbudowana.

Dlatego reprezentacja okręgu wszystkie mecze w ostatnim półroczu rozgrywała na obcym terenie ew. w odległym o 120 km od trójmiasta — Elblągu! Brak hali spędza więc już sen z powiek nie tylko kierownictwu drużyn ligowych, ale nawet A klasowych.

Wobec bliskiego terminu rozpoczęcia zawodów I Ligi (14 stycznia), należałoby zapoznać opinię sportową z przygotowaniami gdańskich ligowców. Zaczynamy od wicemistrza I Ligi Bokserskiej w 1950 r. gdańskiej „Gwardii".

GWARDIA TRENUJE W DOBRYCH WARUNKACH

Trzeba twierdzić, że w odróżnieniu od lat poprzednich, kiedy to treningi bokserów odbywały się w fatalnych warunkach lokalowych i sanitarnych, obecnie gwardziści poszczycić się mogą doskonale wyposażonym ośrodkiem sportowym w Gdańsku, gdzie każdy z zawodników po ukończonym treningu korzysta z natrysków, umywalni i wanien z ciepłą i zimną wodą.

Odpowiednia ilość gruszek, worków, urządzeń i przyrządów gimnastycznych ułatwia przeprowadzenie treningu. W tych warunkach na treningi bokserskie Gwardii zaczyna uczęszczać coraz więcej amatorów. Przeważają żołnierze WOP i KBW, wśród których znajduje się wiele obiecującego materiału. Podobnie jak i w szkoleniu bojowym i ideologicznym przodują oni w swych jednostkach, tak również są oni przodującymi i zdyscyplinowanymi sportowcami.

DWIE GRUPY

Treningi odbywają się w 2 grupach. Pierwsza grupa złożona z zawodników ligowych i rezerwy ćwiczy 3 razy tygodniowo pod kierunkiem trenera Kalnatha. Jest on dobrze zapisany w historii boksu Wybrzeża, gdyż jeszcze przed 1939 r. ćwiczył Gedanię, a po wojnie wychował szereg czołowych pięściarzy okręgu gdańskiego z Antkiewiczem na czele. W skład grupy Kalnatha wchodzą m. in. Antkiewicz, Krawczyk, Iwański, Filaikowski, Miechliński, Mikołajczewski i bracia Pek.

KWIATKOWSKI INSTRUKTOREM

Drugą grupę ćwiczy Kwiatkowski, który zrezygnował już z kariery zawodniczej i po ukończeniu kursu, instruuje młodych. Frekwencja jest duża i waha się od 30 — 40 zawodników.

Od początku grudnia ub. r. treningi w obu grupach prowadzone już są na pełnych obrotach. W dniu 2 stycznia 1951 r. wyjeżdża 14 najlepszych zawodników (I drużyna i rezerwa) na obóz kondycyjny do Jeleniej Góry, gdzie przez 10 dni przygotowywać się będą do rozpoczęcia rozgrywek.

Wraz z poprawą warunków treningowych nastąpiła również troskliwsza opieka nad zawodnikami.

Mimo dobrych warunków i usilnych treningów, ustalenie składu na mecze I Ligi nastręcza kierownictwu dużo kłopotu. Obok silnych punktów, które przyczyniły się, że trzykrotnie gdańszczanie zdobyli wicemistrzostwo Polski (1947, 1948 i 1950), Gwardia posiadać będzie parę luk, które w rozgrywkach 10-wagowych mogą się dać szczególnie we znaki. Kierownictwo ma zamiar sięgnąć do młodzieży, ale w tego rodzaju ciężkich bojach przedstawia to pewne ryzyko (gdańszczanie pocieszają się tym, że również ich rywale posiadają szereg luk).

PRZYPUSZCZALNY SKŁAD

Skład Gwardii może ulec pewnym drobnym zmianom, ale w ogólnym zarysie powinien przedstawić się następująco:

musza — Mikołajczewski, ew. Klinkosz (reprezentant juniorów okręgu — zawodnik b. utalentowany), kogucia — Pek I ew. jeden z młodszych (wybór tu jest trudny), piórkowa — Kaczarek, lekka — Antkiewicz, lekkopółśrednia — Pek II ew. Jastrzębski, półśrednia — Krawczyk, lekkośrednia — Iwański, średnia — Maciejewski, półciężka — Filaikowski, ciężka — Ziętara ew. Wojnarowski lub Miechliński.

Kierownictwo sekcji wierzy w sukcesy swego zespołu, który obok najlepszych warunków treningowych posiada wysokie uświadomienie społeczne, co daje hart ducha i wolę zwycięstwa.

CO SŁYCHAĆ U KOLEJARZY?

Następną wizytę składamy w klubie Kolejarza — Gedanii. Również w drużynie mistrza Polski z roku 1947, zapowiedź zbliżających się rozgrywek ligowych zdopingowała zawodników i kierownictwo sekcji. Podniosła się znacznie frekwencja na treningach odbywających się 3 razy tygodniowo. Grupę seniorów ćwiczy trener drużyny i kierownik sekcji zarazem — Fiętas. W skład tej grupy wchodzą m. in. Chychła, Klajn, Soczewiński, Bork, Rajski, Antkowiak oraz dwaj Zielińscy Grzegorz i Arnold. Młodzież grupę instruuje dawny zawodnik Drążkowski.

Kolejarz — Gedania po dwuletnim błąkaniu się po różnych salach otrzymał niedawno na treningi świetlicę gazowni w Gdańsku. Tym samym polepszyły się warunki treningu, a dzięki wystarczającej ilości sprzętu, sekcja pozyskała szereg młodych utalentowanych zawodników. Na każdym treningu znajduje się lekarz klubowy, pod którego opieką znajdują się wszyscy zawodnicy.

Wobec konieczności wystawienia w drużynie 10 zawodników, Kolejarz będzie miał trudności z zorganizowaniem dość wyrównanego zespołu. Kolejarzom brak obsady w kategoriach: muszej, lekkiej i półciężkiej. Istnieją wprawdzie rezerwy, ale nie posiadają one rutyny i obycia ligowego na tak ważne mecze. Liczyć się można, że w tych wagach gdańszczanie będą wzmocnieni zawodnikami z pionu Kolejarza z innych ośrodków.

Niemniej jednak skład Kolejarza oparty będzie na tych pięściarzach, którzy dotychczas wywalczyli dla drużyny Wybrzeża zaszczytną pozycję. Do nich zaliczyć można — Chychłę, Soczewińskiego, Klajna, Antkowiaka i Rajskiego. W rachubę wchodzi również Bork, który pilnie trenuje. Obsada wag będzie prawdopodobnie następująca: musza — vacat, kogucia — Klajn, piórkowa — Soczewiński, lekka — vacat, lekkopółśrednia — Antkowiak, półśrednia — Chychła, lekkośrednia — Zieliński Grzegorz, średnia — Rajski, półciężka — vacat, ciężka — Bork.

Wszyscy wymienieni pracują na kolei, ewentualnie są synami kolejarzy. Przykładem dla drużyny jest Soczewiński, który jest nie tylko przodującym ZMP-owcem, ale również prymusem Szkoły Poligraficznej i jednym z najsumienniejszych pracowników w swym zakładzie produkcyjnym.

Atrakcyjność pierwszego meczu ligowego zwiększa fakt, że już 14 stycznia w ringu zmierzą się lokalni rywale — Kolejarz i Gwardia. Będzie to walka nie tylko o miejsce w tabeli I Ligi, ale również o prymat w pięściarstwie Wybrzeża.

A. SKOTNICKI

Młodzi bokserzy w górskim obozie

Obóz bokserski, który rozpoczął się w dniu 1 stycznia w Szklarskiej Porębie i będzie trwał do 12 bm. zmieni nieco swój charakter. Będzie to obóz kondycyjno - wyszkoleniowy, na który zostali powołani młodzi zawodnicy. Jak się bowiem okazało, bokserzy Gwardii będą mieli swój oddzielny obóz, a pięściarze CWKS nie mogą jechać w początkach stycznia do Szklarskiej Poręby. Na ich miejsce powołano więc wielu juniorów:

Ze Szczecina — Murowskiego, z Gdańska — Bechera, Somulewskiego i Justkę, z Jeleniej Góry — Lindnera, z Wrocławia — Sawickiego i Jeżo, z Katowic — Suszkę, Luksa, Maciejewskiego i Gwoździa, z Grudziądza — Leista, z Białegostoku — braci Kołakowskich, z Olsztyna — Marca i z Krakowa — Bociarskiego.

Kierownikiem obozu został mianowany Granowski, a bokserzy znajdą się pod opieką trenerów Sztoma, Śmiecha i Zalewskiego. Wycieczki narciarskie nie wejdą do programu zajęć obozowych.

Na początek rozgrywek drużynowych CWKS-Gwardia

WOZB opracował już plan bokserskich rozgrywek drużynowych o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Do klasy A zaliczono drużyny: Kolejarz, Gwardia, Stal Radom, Budowlani, CWKS. Do kl. B: Gwardia Wołomin, Kolejarz II, Spójnia, Stal Płock, Radomiak, Gwardia Legionowo. Rozgrywki rozpoczynają się w dniu 21 bm. i dla drużyn A klasowych będą się odbywały co tydzień, a dla B kl. co dwa tygodnie.

Na dzień 21 stycznia wylosowano nast. mecze: w klasie A Gwardia W-wa — CWKS oraz w Radomiu Stal Radom — Kolejarz. W kl. B Gwardia Wołomin — Gwardia Legionowo, Spójnia W-wa — Stal Płock.

W dniu 28 stycznia walczą w kl. A CWKS — Stal Radom, Kolejarz — Budowlani.

W klasie B w dniu 4 lutego zmierzą się: Gwardia Legionowo — Stal Płock, Radomiak — Kolejarz II, Spójnia — Gwardia Wołomin.

Porażka i remis hokeistów AZS w Zakopanem

ZAKOPANE, 1.1 (Tel. wł.). Gwardia Zakopane — AZS Warszawa 3:2 (1:1, 2:0, 0:1). Bramki dla Gwardii: Dziuban, Kluba, Popiołuch, dla AZS: Zdankiewicz i Jędrzejczyk.

Gwardia — AZS 4:4 (1:2, 1:1, 2:1). Rewanżowe spotkanie rozegrane w poniedziałek (poprzednie w niedzielę) zakończyło się wynikiem remisowym.

W barwach AZS debiutował Wolkowski, który zdobył dwie bramki, pozostałe dwie Zdankiewicz i Lazar. Dla Gwardii: Bogdalik, Kluba, Kowalski, Popiołuch. Oba mecze sędziował inż. Pawłowski z Krakowa.

Dodatni bilans międzynarodowych spotkań sportu związkowego

Sportowcy związkowi odnieśli w roku 1950 szereg sukcesów w spotkaniach zagranicznych. Szczególnie żywe były kontakty z organizacjami robotniczymi w państwach kapitalistycznych.

We wszystkich spotkaniach rozgrywanych za granicą sportowcy związków zawodowych odnieśli zwycięstwa (pięściarze w Szwecji i Francji, piłkarze w Finlandii i Rumunii). Wszystkie spotkania oglądane przez dziesiątki tysięcy widzów były doskonałą propagandą sportu Polski Ludowej.

Na 21 spotkań międzynarodowych rozegranych w Polsce przez reprezentację CRZZ bądź poszczególnych Zrzeszeń Sportowych, zawodnicy związkowi przegrali tylko 5, a jedno zremisowali.

Ogólny bilans spotkań międzynarodowych w r. 1950 jest wybitnie dodatni.

Reprezentacja CRZZ na 12 spotkań w 7 gałęziach sportu przegrała tylko 1 spotkanie, zaś reprezentacje Zrzeszeń Sportowych na ogólną liczbę 15 spotkań przegrały 5 i 1 zremisowały.

Liga pingpongowa gra

Liga ping-pongowa po dłuższej przerwie przyniesie w nadchodzącą niedzielę następujące spotkania (na I m. gospodarze):

Kolejarz (W-wa)—Włókniarz (Łódź), Ogniwo (Wr.)—Unia Ruch, Stal (Pozn.) — Stal (Siemianowice), i Kolejarz (Toruń) — Ogniwo (Lublin).

TOWARZYSKI KOSZ W POZNANIU

POZNAŃ, 1.1 (Tel. wł.). Stal Poznań — Kolejarz Ostrów 41:34 (17:19). Ligowy zespół poznańskiej Stali, wykorzystując przerwę w rozgrywkach rozegrał spotkanie towarzyskie z drugoligową drużyną Kolejarza Ostrów, zwyciężając 41:34 (17:19).

PINGPONG WE WROCŁAWIU

WROCŁAW, 1.1. (Tel. wł.). W noworocznym turnieju tenisa stołowego z udziałem najlepszych zawodników Wrocławia Arbach wygrał w finale z Rusinem 3:1 (18:21 21:17, 21:14).

W stolicy ciekawe pojedynki pływaków

Po świątecznej przerwie pływacy znowu wejdą na słupki startowe w „Pucharze Miast". Nadchodząca niedziela stanie się „czarną" niedzielą gospodarzy.

Oto program spotkań (na I m. gospodarze): Dolny Śląsk — Kraków, Warszawa — Śląsk, Gdańsk — Łódź i Szczecin — Poznań.

Jak widać z zestawienia par gospodarze nie mogą nawet marzyć o wygranej czy nawet remisie. Najciekawsze spotkanie zapowiada się w Warszawie, gdzie ujrzymy walkę Procia z Ludwikowskim i Mroczkowskim oraz Kuklioka i Krauzego z Nikodemskim i Jankowskim.

Kurs unifikacyjny trenerów piłkarskich

Zarząd PZPN organizuje w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie kurs unifikacyjny dla trenerów piłkarskich, trwający od dnia 7 — 15 stycznia 1951 r.

Na kurs ten zostali powołani następujący trenerzy i instruktorzy PZPN:

Balcer, Bartolik, Bełtochor, Chojnacki, Czyżewski, Grabiński, Dziwisz, Foryś, Giergiel, Jezionka, Jezierski, Karzyński, Kelz, Koncewicz, Król, Kuchar, Łysakowski, Melczyk, Matyas, Peterek, Rejwański, Śmigiel, Świątkowski, Tymmielański, Wolniak.

Na kierownika kursu powołany został trener Koncewicz. Zajęcia piłkarskie prowadzone będą przy udziale węgierskiego trenera PZPN Szeder-Seidla.

„Pragniemy, by sportowcy polscy kroczyli z nami ramię przy ramieniu!”

powiedział Guimier w imieniu FSGT

Jean Guimier wygłosił na walnym zjeździe PZPN przemówienie z ramienia głównego zarządu FSGT, z którego podajemy poniżej najważniejsze wyjątki.

— Jestem szczęśliwy — mówił Jean Guimier — że zaszczyt reprezentowania FSGT na waszym zebraniu padł na mnie i z tej okazji wyrażam Wam najgorętsze pozdrowienia naszej federacji.

— Przemawiam do Was w imieniu 300 tysięcy sportowców zrzeszonych w FSGT.

Potępiam z całą stanowczością zarządzenie władz francuskich i protestuję z całą siłą przeciw dekretowi Rządu francuskiego o niczym nieuzasadnionym rozwiązaniu PZPN.

Pozwolę sobie przeczytać list, który nasza Federacja wystosowała do ministra spraw wewnętrznych Queille'a i rezolucję uchwaloną w sali Mutualite, dnia 7 grudnia br. Rząd francuski po rozwiązaniu PZPN rozwiązał jeszcze polski klub mandolinistów.

Polacy więc nawet nie mają prawa grać na mandolinie!?

Jesteśmy jedyną Federacją, która się nie godzi na rozwiązanie PZPN i która zaprotestowała przeciw dekretowi z 29 listopada br.

Wszyscy sportowcy francuscy z naszej organizacji są oburzeni tym dekretem. Będziemy z całą stanowczością kontynuowali naszą akcję celem unieważnienia go, bo uważamy dekret ten za krzywdzący. Pozwólcie mi powiedzieć co myślimy o tej decyzji”.

Mówił on dalej o tym, co widział w Polsce podczas dwukrotnej swojej tam bytności z drużyną FSGT.

— Widziałem w Polsce — mówił J. Guimier — jak Rząd wasz opiekuje się sportem robotniczym. Warunki sportu robotniczego w Polsce budzą zazdrość u wszystkich tych, którzy naocznie się przekonali o opiece roztaczanej nad sportowcami przez Rząd Polski Ludowej.

— Chcemy i żądamy — wołał Guimier — ażeby polscy sportowcy we Francji, z nami na równi ramię przy ramieniu kroczyli na wszystkich imprezach sportowych na honorowym miejscu — bo sobie w zupełności na to zasłużyli (liczne, niemilknące oklaski). W piłce nożnej: WAWRZYNIAK — SNELA — WALTER — JĘDRZEJCZAK — LEWANDOWSKI — TEMPOWSKI i inni.

W kolarstwie — KŁABIŃSKI i MARCELAK, mistrzowie Francji FSGT.

W zapaśnictwie — KONARKOWSKI.

Wszyscy ci Polacy w wielkiej mierze przyczynili się do rozsławienia sportu francuskiego, gdy wasi wychowankowie brali udział w reprezentacjach Francji. Właśnie z tych przyczyn, o których mówiłem, otwieramy wam szeroko drzwi.

Jesteśmy wielką organizacją w pełni rozkwitu. Powstaliśmy w roku 1908. Obecnie mamy 300 tysięcy członków i 2.200 klubów zrzeszonych w naszej organizacji — 9.000 piłkarzy mamy w naszych szeregach. Naszymi wielkimi mistrzami są — BAILLY — EL MABROUK — Henri LARM — Le MARIVAN i setki innych.

Gdy byliśmy w Warszawie podczas pobytu Wiktorii Barlin w Polsce, Rząd Polski nie robił żadnej różnicy między sportowcami polskimi a francuskimi. My też jej nie robimy. Razem drodzy przyjaciele będziemy uprawiali sport, któryśmy wybrali, będziemy uczyli się lepiej poznać i cenić się wzajemnie.

Wzmocnimy przyjaźń łączącą narody: francuski i polski i pomożemy uratować pokój.

Niech żyje Polska Ludowa!

Niech żyje Francja!

Niech żyje przyjaźń polsko-francuska!

Niech żyje Pokój! (następują wiwaty na cześć FSGT i długo niemilknące oklaski).

WALNY zjazd PZPN we Francji, zorganizowany w Sallaumines zgromadził 200 przedstawicieli klubów polskich z wszystkich skupisk polskich we Francji. W prezydium zjazdu zasiedli prezes honorowy PZPN — Damagalski, prezes urzędujący Markiewicz, sekretarz Farmaniak, skarbnik Potyrała, oraz działacze Gołąb, Roszak i Wojciechowski.

Otwierając obrady prezes Markiewicz zaprosił do prezydium przedstawiciela zarządu Głównego SFGT—Guimiera, oraz delegatów organizacji polskich i francuskich. Po przemówieniach prezesa Markiewicza oraz Guimiera rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos wielu mówców.

Jeden z mówców ob. Zając, który zabrał głos imieniem Polskich Grup Językowych scharakteryzował doniosłą rolę PZPN w umasowieniu sportu na wychodźstwie, oraz podkreślił przywiązanie sportowców polskich do Ludowej Ojczyzny.

— Nigdy sportowcy nasi — powiedział ob. Zając — nie dadzą się wciągnąć w szeregi anglosaskich zdrajców Narodu. Nie załamią nas represje rządu Plevena, będziemy nadal walczyć o zdrowie naszej młodzieży w szeregach FSGT.

Kiedy przystąpiono do głosowania w sprawie przystąpienia polskich organizacji sportowych we Francji do FSGT, wszyscy zgromadzeni jednogłośnie wyrazili swą decyzję, opowiadając się spontanicznie za przystąpieniem do FSGT.

Na zakończenie obrad zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Uważając rozwiązanie Polskiego Związku Piłki Nożnej za zarządzenie krzywdzące, setki sportowców polskich, delegaci wszystkich klubów wyrazili zdecydowaną wolę dalszego uprawiania sportu umiłowanego przez młodzież, uznanego i popieranego przez całe wychodźstwo polskie.

Ponieważ PZPN kończy swą działalność z dniem 7 stycznia 1951 r. zwracamy się uroczyście do Zarządu Głównego FSGT o umożliwienie przystąpienia naszych polskich klubów piłki nożnej do Federacji Sportowej FSGT, by zapewnić im możność dalszej działalności sportowej.

Jesteśmy przekonani, że w naszej trosce o wychowanie fizyczne młodzieży polskiej w duchu patriotyzmu i przyjaźni z narodem francuskim, prośba nasza znajdzie zrozumienie i przychylny stosunek ze strony Zarządu Głównego FSGT.

Umożliwi to naszym klubom dalszy rozwój, zacieśni współpracę z robotniczym sportem francuskim, zapewni łączność z naszym Krajem i skuteczniejszą wspólną walkę o prawdziwy demokratyczny sport i trwały Pokój”.

Oświadczenie przedstawiciela Zarządu Głównego FSGT Guimiera, które zamieszczamy na osobnym miejscu, jest szczególnie ważne ze względu na to, iż zawarta jest w nim deklaracja gwarantująca zachowania polskości, a nawet pewnej autonomii robotniczego sportu polskiego w ramach FSGT.

Francuska klasa robotnicza dała tym wyraz prawdziwie internacjonalistycznej postawy, która w efekcie zniweczyła próby reakcyjnego rządu francuskiego oraz faszystowskich zdrajców narodu spod znaku Andersa.

— My uważamy, że macie nadal prawo do uprawiania sportu — powiedział na zjeździe Guimier. My — to znaczy robotnicy francuscy, którzy wzięli w obronę polskich towarzyszy pracy, by wspólnie udaremnić wszelkie próby wynarodowienia młodzieży polskiej we Francji.

CWSS Kętrzyn wykonały plan roczny przed terminem

CENTRALNE Warsztaty Sprzętu Sportowego w Kętrzynie wykonały roczny plan produkcji na 2 tygodnie przed terminem, produkując o 23 proc. więcej sprzętu sportowego, niż w r. 1949.

Do wykonania rocznego planu przed terminem przyczyniło się szeroko rozwinięte współzawodnictwo, w którym bierze udział 90 proc. załogi.

We współzawodnictwie wyróżnili się: Borek, Nalewajek, Kłociński, Bielawski, Nowicki i Śliwoska.

Plan produkcyjny na 1951 r. załoga CWSS w Kętrzynie zobowiązała się wykonać w ciągu 11 miesięcy.

W NAJBLIŻSZYM NUMERZE „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO” ARTYKUŁ STEFANA OCIEPKI, WICEPRZEWODNICZĄCEGO GKKF I SEKRETARZA ZG ZMP:

„ZMP WALCZY O SOCJALISTYCZNĄ KULTURĘ FIZYCZNĄ”

Opiekę nad LZS-ami obejmują zrzeszenia i kluby Krakowa

Realizując zadania, wytyczone uchwałą Biura Politycznego KC PZPR zrzeszenia i kluby krakowskie na specjalnej konferencji odbytej w WKKF w Krakowie postanowiły otoczyć szczególnie troskliwą opieką 78 Ludowych Zespołów Sportowych woj. krakowskiego. Opieka wyrażać się będzie w pierwszym rzędzie w udzieleniu LZS-om fachowej pomocy instruktorskiej oraz pomocy dla podniesienia poziomu ideologicznego i organizacyjnego.

Jedno z przodujących w Krakowie kół sportowych Spójni przy Polskich Zakładach Zbożowych postanowiło natychmiast przystąpić do realizacji uchwał powziętych na konferencji i w tym celu delegacja tego koła uda się w najbliższych dniach do jednego z Ludowych Zespołów Sportowych by m. in. wręczyć mu sprzęt sportowy.

Każdy sportowiec na start konkursu - plebiscytu

Razem z setkami odpowiedzi Konkursu - plebiscytu na najlepszego w roku 1950 sportowca Polski napływają do redakcji dziesiątki listów. W listach tych uczestnicy konkursu nie tylko motywują układ „swojej” 10, ale dzielą się z redakcją informacjami o bardzo różnorodnej tematyce.

Na tym miejscu zajmujemy się jednak tylko konkursem - plebiscytem. Dlatego też dajemy kilka wyjątków z konkursowej korespondencji.

„Plebiscyt powinien być sumieniem i wskazówką dla sportowców Polski Ludowej — pisze ob. B. Rudnicki z Opola. Sportowcy powinni zrozumieć, że zadanie ich to nie tylko szybko biegać, czy dobrze myśleć w ringu. Powinni oni w swej pracy i nauce walczyć o utrwalenie pokoju, o nową przyszłość.

Zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką biorę na siebie, typując 10 najlepszych, zrezygnowałem całkowicie z osobistych sympatii do zawodników czy też ich klubów. Wybrałem tych, którzy wytrwałą pracą osiągnęli poważne rezultaty, a świadomością polityczną i walorami, jakie winny cechować każdego sportowca — karnością, skromnością, koleżeństwem — rozsławili imię sportu polskiego zagranicą”.

Ob. M. Murek z Siemianowic wytypował nie tylko 10 najlepszych, ale znacznie więcej. Według ob. Murka 20 najlepszych sportowców polskich w roku 1950 to: 1. Rakoczy, 2. Smoczyk, 3. Kempówna, 4. Skonecki, 5. Reindlowa, 6. Kiszka, 7. Bregulanka, 8. Gremlowski, 9. Chychła, 10. Gaca P., 11. Leśniewski, 12. Falwarczny, 13. Jędrzejowska, 14. Kocerka, 15. Sobik, 16. Dziedzic, 17. Cebula, 18. Toboła, 19. Maciejko, 20. Arbach.

Prócz tych 20 wyróżnia ob. Murek jeszcze Ziętka, Wrzesińskiego, Kasperczaka, Zabłockiego i Jurowicza.

„Jako stały czytelnik „Przeglądu Sportowego” biorę udział w konkursie-plebiscycie, uważając, że każdy kto interesuje się sportem powinien wziąć w plebiscycie udział” — pisze ob. H. Nowak z Opola.

Osobny dział stanowią listy w obronie pozycji tego czy innego sportowca. Oto kilka z nich:

Bronię rekordu Brzuski

Szanowna Redakcjo!

Z prawdziwym zaciekawieniem śledzę ostatnie numery „Przeglądu Sportowego”, a w nich „Konkurs plebiscyt”. Szczególnie ciekawe są ostatnio wypowiedzi działaczy sportowych i zawodników odnośnie plebiscytu. Zwracam baczną uwagę na każdą „10”.

We wszystkich listach razi brak zawodnika, który bezsprzecznie moim zdaniem winien się na nich znaleźć. Nie jest on może tak „sławny” i znany szerokiemu ogółowi sportowych kibiców jak Cieślik, Kiszka, Borucz, Szymura czy też Kolczyński.

Jest to młody pilot bialsko-bielskiego Aeroklubu — Andrzej Brzuska, który przed kilkoma tygodniami pobił rekord świata w locie na wysokość.

Wielu zapewne sobie pomyśli: „a to raz mu się udało, i zaraz chcą, żeby go uznać za jednego z najlepszych sportowców”.

Nie wiem czy jestem pierwszy z tych, co wypełniając kupon plebiscytowy na czwartym miejscu umieścił właśnie nazwisko dzielnego pilota. Przypuszczam, iż na walorach Andrzeja Brzuski poznało się więcej czytelników „Przeglądu Sportowego”.

W wypowiedziach na temat plebiscytu, zamieszczanych na łamach „Przeglądu” każdy z autorów uzasadniał pozycje swoich „wybrańców”, a więc...

A. Brzuskę widziałem na naszym największym szybowisku ŻAR w Beskidach. Wybijał się on spośród wszystkich niezwykłą, wprost szaloną ambicją. Przed startem zawsze brał barograf „Może coś da się dziś zrobić, ciekawe jak jest w powietrzu”. — mówił.

Startował zawsze przy najmniejszej okazji, prowadził dwuosobowego „Żurawia” przed każdą burzą. Utrzymywał się w powietrzu w jak najbardziej niekorzystnych warunkach. Krążył, szperał, szukał małego „komina”, który dał by mu jeszcze kilka metrów wysokości. Wreszcie uzyskał to co chciał, to o co walczył przez dwa lata.

Andrzej Brzuska pobił rekord świata w locie na wysokość.

Młody pilot rozsławił imię Polski Ludowej. Jego rekord „poszedł w świat”, bo przecież są nim zainteresowani piloci wszystkich krajów, których przewyższył polski pilot na polskim szybowcu.

Bohdan Tuszyński
student U. W.

A Góra?

Szanowna Redakcjo! Zwracam się tą drogą (dla pośpiechu) z zapytaniem dlaczego nic nie słychać w konkursie o sportowcu tej miary co T. Góra, pierwszy na świecie zdobywca brylantów do odznaki szybowcowej? Czyżby Jego miało zabraknąć na liście 10 najlepszych?

★

Wśród listów są jak i w poprzednich naszych konkursach odpowiedzi nie tylko z Polski. Obok przebywających zagranicą Polaków w konkursie bierze udział i kilku cudzoziemców.

Na marginesie ich odpowiedzi możemy zauważyć, że śledząc uważnie życie sportowe Polski Ludowej mieli oni mniejszy kłopot z ustaleniem listy 10 najlepszych, niż wielu naszych kibiców sportowych.

APEL DO NAJMŁODSZYCH

Najmłodsi miłośnicy sportu nie zostają w tyle za starszymi bywalcami z boisk, kortów, pływalni itp. Typują śmiało najlepszych sportowców Polski, popełniając błędy ortograficzne w pisowni nazwisk.

Milusińscy sportowcy! Skoro wiecie kto to jest Chychła, Bregulanka, Brzuska, Góra, to powinniście także wiedzieć, jak piszą się ich nazwiska. Bo jeśli piszecie je niewłaściwie, możemy przypuszczać, że nie wiecie także, jak pisze się chmura, zasuwka itd. A to bardzo źle. Sportowcy powinni być przecież pierwsi i w nauce i w pracy, o czym musicie pamiętać.

20 nagród konkursowych

DLA zwycięzców konkursu - plebiscytu na najlepszego sportowca Polski w roku 1950 redakcja przeznacza 20 nagród (sprzęt sportowy i książki).

Szczegółową listę nagród ogłosimy w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Sportowego”.

KUPON plebiscytowy

LISTA NAJLEPSZYCH sportowców Polski w 1950 r.

1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .

Imię i nazwisko głosującego . . . .

Dokładny adres . . . .

Wyciąć, wypełnić i przesłać do redakcji „Przeglądu Sportowego”, Warszawa, Nowogrodzka 40, skrytka pocztowa Nr 181.

Oslo przygotowuje się do igrzysk

Oslo, w końcu grudnia.

JUŻ prawie za rok, tj. w dniach 14 — 25 lutego 1952 roku odbywać się będą olimpijskie igrzyska zimowe w Oslo. Organizatorzy starają się, aby ta wielka impreza wypadła jak najbardziej okazale

Na stadionie w Bislett, położonym w najbardziej zaludnionej dzielnicy Oslo, odbędzie się największa ilość konkurencji zimowych. Stadion w Bislett jest dobrze znany Polakom gdyż na nim rozgrywane były lekkoatletyczne mistrzostwa Europy w 1946 r., odbył się tam również mecz piłkarski Polska — Norwegia, a wreszcie miały tu miejsce w 1949 r. bokserskie mistrzostwa Europy.

28.000 WIDZÓW POMIEŚCI BISLETT

Bislett będzie przygotowany na przyjęcie 28 tysięcy widzów. Bieżnia na tym stadionie jest uważana za jedna z najlepszych na świecie, ale nie trzeba również zapominać, że na stadionie można przyszykować doskonałe tory łyżwiarskie, na których już w 1925 r., a następnie w 1947 i 1949 r. odbywała się większość wielkich międzynarodowych zawodów łyżwiarskich. Na torze w Bislett uzyskiwano już wspaniałe czasy, jak na 500 m 42,8, na 1.500 m — 2:18, na 5.000 m — 8:17,9 i 10 000 m — 17:15,7.

Zazwyczaj sezon zimowy w Oslo trwa przez cztery miesiące. Gdyby warunki atmosferyczne, co jednak bywa niezwykle rzadko, nie dopisały, to organizatorzy będą mieli przyszykowane dwa doskonałe tory: na stadionie Tryvann, położonym na wysokości 510 m, ewentualnie w Hamar, położonym o 120 km od Oslo, z którym stolica ma doskonałe połączenie kolejowe.

Oslo posiada również doskonałe sztuczne lodowisko, położone na stadionie Jordal, gdzie odbędzie się turniej hokejowy w razie kaprysów pogody. Na tym stadionie może się pomieścić 10 tysięcy widzów.

Organizatorzy myślą również o skonstruowaniu idealnych bieżni bobslejowych. Dlatego też sprowadzono specjalistów inżynierów ze Szwajcarii, którzy czuwają nad budową bieżni, a zarazem są ekspertami jakości lodu. Bieżnia, która będzie stale pod opieką specjalistów, znajduje się w miejscowości Frognerseteren, położonej o pół godziny jazdy tramwajem od centrum miasta. Długość bieżni wynosi 1.500 m.

Narciarski bieg zjazdowy i slalom gigant odbędą się w Norefjell. Trasa ta odpowiada warunkom, stawianym przez międzynarodowy Związek Narciarski. Długość jej wynosi 800 m. Norefjell jest położone o 100 km na północno-zachód od Oslo i posiada również doskonałe połączenie kolejowe ze stolicą. Nadto w czasie olimpiady połączenie będzie ułatwione za pomocą szybkich autokarów. Trasa ta została otworzona w 1938 roku i odbywało się już na niej kilka imprez międzynarodowych. Start znajduje się na wysokości 870 m, a meta na mniej więcej 200 m.

Jeśli by było potrzeba, można rozpocząć zjazdy z wysokości 1 450 m. Obie trasy, tj. do zjazdu i do slalomu są trudne.

Slalomy będą się odbywały w Rodkleiva, w najbliższych okolicach Oslo.

Wyścigi długodystansowe i sztafety będą się odbywały w okolicach Oslo, a ściślej mówiąc w okolicach skoczni Holmenkollen. Publiczność będzie oglądała zarówno start, jak i metę

HOLMENKOLLEN CZEKA NA WIDZÓW

Niewątpliwie skoki narciarskie w Holmenkollen będą kulminacyjnym punktem olimpiady i zgromadzą największą ilość widzów.

Dość powiedzieć, że w czasie normalnych zawodów narciarskich w Norwegii skokom na Holmenkollen przygląda się od 70 do 100 tysięcy widzów. W czasie olimpiady w 1952 roku spodziewanych jest 140—150 tysięcy widzów.

Przy okazji wspomnimy, że pierwsze zawody w skokach odbyły się na tej samej skoczni w 1892 roku, ale od tej pory skocznia uległa kilkakrotnie przebudowie i stała się dziś sławna na cały świat. Na skoczni tej można osiągać wyniki do 71 m. W chwili, gdy skoczek odbija się od trampoliny, osiąga na Holmenkollen szybkość 80 km na godzinę.

Rolf Petersen



Sławna skocznia w Holmenkollen, na której wychowali się Birger i Asbjørn Ruudowie

---

Następny numer Przeglądu Sportowego ukaże się w poniedziałek 8 stycznia

Aktyw społeczny i zadania sekcji sportowych

Streszczenie referatu sekr. Kisielińskiego na III Plenum GKKF

SPRAWA przygotowania szerokich mas obywateli do wydajnej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny stała się udziałem wszystkich komórek realizujących kulturę fizyczną i sport w naszym kraju, a więc masowych organizacji, zrzeszeń, kół i klubów sportowych. Kultura fizyczna poprzez szereg różnorodnych swych form służy sprawie podniesienia stanu zdrowia ludzi pracy, którzy dzięki temu mogą znacznie sprawniej, lepiej i wydajniej pracować dla podniesienia swego dobrobytu, dla szczęścia przyszłych pokoleń, dla sprawy pokoju.

Nasz robotnik jest nie tylko pierwszy w sporcie, ale i pierwszy w pracy. Jeden ze znanych pływaków — Zbigniew Majewski, jak podaje „Trybuna Wolności", zaczął po raz pierwszy pracować na frezarce w hucie „Ostrowiec". Zobowiązał się wykonać swą normę w 200 proc. i oświadczył:

„Cieszę się ze swego awansu zawodowego. Moim dążeniem jest zdobywać takie same rekordy pry warsztacie pracy, jakie osiągam w sporcie pływackim. Pragnę, by wszyscy sportowcy realizowali hasło: „Pierwsi w sporcie, pierwsi w pracy, pierwsi w walce o pokój".

Przykład ten dowodzi, jak głębokie i zasadnicze zmiany dokonują się w pojęciu i zrozumieniu wśród naszych sportowców zadań i celów sportu ludowego, zmierzającego do socjalizmu.

Największe zadania w kierunku przygotowania mas ludowych do pracy i obrony stają przed najniższymi, ale najważniejszymi komórkami sportowymi, a mianowicie przed kołami i zespołami sportowymi, i to zarówno na zakładach pracy, jak i na wsiach i w szkołach.

Walczymy o rezerwy

W tych dotychczas niedocenianych ogniwach naszego ruchu sportowego odbywać się musi systematyczna i szeroka akcja wciągania ludzi pracy miasta i wsi, młodzieży uczącej się, do uprawiania kultury fizycznej. Tam właśnie tkwią te ogromne rezerwy ludzkie, które musimy pozyskać dla naszego ruchu. Pozyskać je będziemy mogli tym łatwiej, że możemy postawić przed nimi atrakcyjne formy wychowania fizycznego, jakie stwarza odznaka SPO. Oparta na doskonałych wzorach i doświadczeniach sportu radzieckiego, stała się odznaka SPO podstawą systemu naszego nowego wychowania fizycznego, stała się symbolem ludowego sportu polskiego. Zdobycie SPO stać się winno nie tylko celem każdego członka koła i zespołu sportowego, ale winno przede wszystkim wejść do stałego, podstawowego planu działania tych komórek organizacyjnych. Jest to nie tylko zadanie na odcinku kultury fizycznej, ale poważne zadanie społeczne.

Odznaka SPO stanowić ma również pewnego rodzaju legitymację dla kandydatów na zawodników wyczynowych. Ustalamy zasadę: „Każdy zawodnik wyczynowy musi posiadać odznakę SPO".

Sport wyczynowy jest potężnym czynnikiem propagandowym, mobilizującym młodzież do uprawiania kultury fizycznej w najszerszym tego słowa znaczeniu. Zawody sportowe bardzo często decydują o tym, czy w danym ośrodku, mieście, czy wsi zaistnieje korzystny klimat dla popularyzacji i rozwoju sportu. Decyduje o tym nie tylko poziom techniczny zawodów, ich organizacja, ale wyrobienie zawodników, ich postawa moralna i sportowa, stosunek do przeciwnika, do sędziego, do widzów. Decyduje o tym również stosunek zawodników do spraw powszechnej, masowej kultury fizycznej, do sprawy odznaki SPO.

Nie może być — rzecz jasna — żadnego rozdziału między sportem wyczynowym a powszechną kulturą fizyczną. Przeciwnie istnieć tu musi ścisła zależność i ścisłe powiązanie.

Jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że fakt wypełnienia norm, czy uzyskania SPO np. przez Rakoczy, Cieślaka, Kwapienia czy Jędrzejowską natychmiast zmobilizuje tysiące dziewcząt i chłopców do pójścia w ślady tych popularnych zawodników i zawodniczek.

Sport na tym odcinku ma bardzo duże zadanie do wykonania. Może je dobrze spełnić, jeśli wejdzie na drogę zdrowego, rzetelnie pojętego współzawodnictwa, jeśli około tej sprawy skupić zdoła nie tylko zawodników, ale także wszystkich działaczy, organizatorów, trenerów, instruktorów i sędziów sportowych. Cały ten szeroki doświadczony aktyw społeczny włączyć się musi w dzieło budowy nowego etapu w naszym ruchu sportowym.

W dotychczasowej pracy mieliśmy po naszej stronie poważny odsetek oddanych sprawie sportu ludowego, gorących jego entuzjastów, pełnych poświęcenia działaczy sportowych. Ci byli, są i będą w dalszym ciągu z nami, aby wziąć udział w tworzeniu nowego etapu w sporcie.

Część działaczy sportowych nie nadążających za tempem rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, nie rozumiejących istoty wagi i znaczenia przemian, jakie się w polskim ruchu sportowym dokonały, bądź też niechętnie na te przemiany patrzących, często klasowo nam obcych — pozostała, na szczęście, wyeliminowana z udziału w pracach nad budową polskiego sportu ludowego. O tych mówić nie będę.

Pragnę natomiast podkreślić z naciskiem, że nasi aktywiści społeczni dobrze zdali egzamin ze swej pracy na odcinku tworzenia się nowych form organizacyjnych sportu w Polsce.

I właśnie was, ofiarnych działaczy sportowych, stojących na gruncie ludowości naszego sportu, pragniemy w myśl zaleceń uchwały Biura Politycznego KC PZPR zmobilizować do dobrowolnej społecznej pracy w wychowaniu fizycznym i ruchu sportowym, otoczyć was opieką ideologiczną i podnieść wasze znaczenie przez włączenie was do pracy w nowotworzących się sekcjach sportowych w Komitetach Kultury Fizycznej.

Sportowi działacze społeczni dotychczas nie zawsze wciągani byli do pracy przez Komitety KF i Rady Zrzeszeń Sportowych. Byli oni często pozostawieni jak gdyby na marginesie życia sportowego, tak, jak gdyby byli niepotrzebni. Tego rodzaju postępowanie, jak to dobitnie wykazały narady terenowe, w sprawie rozwiązania związków sportowych i powołania sekcji sportowych, okazało się zupełnie niesłuszne.

Jak ze sprawozdań terenowych wynika, ogromna większość naszych działaczy społecznych przyjęła sprawę tworzenia się sekcji sportowych z dużym zadowoleniem, widząc w nich jedyną i właściwą formę pozwalającą na pełną realizację postulatu upowszechnienia sportu i podniesienia jego poziomu.

Doniosła rola sekcji sportowych

Sekcje sportowe stanowić będą organa fachowego kierownictwa Komitetów KF w danej gałęzi sportu. Będą się one zajmowały planowaniem, kierownictwem i kontrolą całokształtu pracy sportowej w danej gałęzi sportu na terenie powiatu, województwa, względnie całego państwa w zależności od szczebla danej sekcji.

Sekcje będą współdziałać w przygotowaniu młodzieży do zdobycia SPO, w wychowaniu sportowym w duchu moralności socjalistycznej, w szkoleniu ideowo-politycznym i techniczno-sportowym zawodników, prowadzić będą wreszcie szeroką propagandę i popularyzację danej gałęzi sportu wśród młodzieży pracy miast i wsi.

Rola działaczy sportowych jest w tym kontekście spraw znacznie wyższa, szersza i poważniejsza, niż to miało miejsce dotychczas. Stają się oni dzięki takiemu postawieniu zagadnień, właściwymi i faktycznymi współtwórcami i kierownikami nowego sportu, w rękach ich znajdują się najsilniejsze atuty, które pozwolą na pełnię inicjatywy i dużą operatywność w pracy.

Dlatego wydaje mi się niesłuszne opinie niektórych z kolegów, mówiące, że w nowych formach organizacyjnych działacze społeczni zostaną zbiurokratyzowani, że stracą operatywność, samodzielność w pracy i że decyzje ich w sprawach dotyczących zakresu ich kompetencji będą ograniczone.

Obawy te nie mają najmniejszego uzasadnienia i odnosić się mogą tylko do okresu, kiedy chodziło o uzyskanie dla tego czy innego związku sportowego jak największej ilości pieniędzy. Na obecnym etapie sprawy to nie mają znaczenia. Aktyw społeczny będzie zajmował się sprawami wynikającymi z regulaminu działalności, a więc fachowymi, a o pokrycie wydatków, które przyjmuje na siebie państwo, troszczyć się będą właściwe resortowe komórki KKF. Aktyw społeczny będzie natomiast kontrolował czy zużycie środków finansowych na cele sportowe jest celowe i racjonalne.

Reforma jaką na odcinku sportu dokonujemy jest wielka. Dzięki powstaniu sekcji sportowych KKF uaktywnimy i pomożemy terenowi, zwłaszcza powiatom, w ich pracy nad upowszechnieniem sportu, zainteresujemy i zaktywizujemy działaczy terenowych, którzy dotychczas nie mieli możności ujawnić swych chęci, zdolności i umiejętności pracy na tym odcinku. Pozwoli nam to na wysuwanie wartościowych ludzi do wykonania ważniejszych i bardziej odpowiedzialnych zadań. Sekcje sportowe staną się właściwym czynnikiem upowszechnienia oraz podniesienia poziomu sportu. A w tych dziedzinach mamy poważne zaniedbania, które wspólnym wysiłkiem na pewno zdołamy usunąć. Mamy zatem przed sobą szereg poważnych prac do wykonania. Musimy przede wszystkim opracować regulaminy prac przyszłych sekcji sportowych — i tutaj pragnę z prawdziwą przyjemnością stwierdzić, że niektóre związki sportowe np. łyżwiarski, hokeja na lodzie, narciarski, są już w trakcie opracowywania regulaminów dla swych sekcji sportowych.

W przyszłym tygodniu przystępujemy do opracowania jednolitej klasyfikacji zawodników, sędziów, jednolitego kalendarza sportowego, instrukcji w sprawie rejestracji zawodników, systemu rozgrywek i regulaminów zawodów sportowych.

Klasyfikacja sportowa

Oto są elementy wychowania naszej młodzieży sportowej w duchu socjalistycznym, elementy, które przyczynią się do podniesienia poziomu sportu wyczynowego. Jednolita klasyfikacja sportowa podniesie znacznie i wagę wyczynu sportowego, a klasyfikowany zawodnik, wyróżniający się specjalnym honorowym znaczkiem, będzie miał również obowiązek dbania o stałe doskonalenie się, zachowanie odpowiedniej postawy itp. Klasyfikacja sportowa stanie się dla niego czynnikiem pobudzającym do lepszej i bardziej skutecznej pracy. Przyczyni się ona do stałego podnoszenia poziomu wychowawczego i technicznego zawodników, co w rezultacie spowoduje radykalną zmianą na korzyść na tym odcinku. Zawodnicy, wybitnie wyróżniający się swoim poziomem moralnym, uświadomieniem politycznym i najwyższymi wynikami w sporcie, będą mogli otrzymywać tytułu mistrzów sportu. W zależności od wyników sportowych, uzyskanych przez zawodników będą oni zaliczeni do klas I, II lub III, a młodsi wiekiem, tj. do 18 lat — do klasy młodzieżowej.

Jednolity kalendarz

Kalendarz sportowy nie tylko usunie panującą na odcinku imprez sportowych bezplanowość, przypadkowość, eksploatację zawodników, ale stanie się również terenem wysuwania nowych, utalentowanych zawodników, nie mających w dotychczasowej strukturze szans awansu.

Pozostawienie wreszcie sprawy sędziów sportowych i trenerów, mających stanowić kadry bezpośrednich wychowawców młodzieży i czynników wpływających na podnoszenie się poziomu sportu wyczynowego, otwiera przed nami wspaniałe perspektywy rozwoju sportu.

Trenerzy sportowi, których zorganizujemy w rady trenerów poszczególnych gałęzi sportu, których będziemy szkolić i doszkalać, staną się inicjatorami prac metodyczno-szkoleniowych i dbać będą o to, aby osiągnięcia fachowców radzieckich w poszczególnych dziedzinach sportu były faktycznie przez naszych zawodników przyjmowane i przyswajane, będą przekazywać wszystkie swe wiadomości i umiejętności swym wychowankom, stając się przez to twórcami typu nowego, ludowego, świadomego swych obowiązków trenera — wychowawcy młodzieży.

Zadania te nie są ani małe ani łatwe, ale są zaszczytne i odpowiedzialne. Stajemy wobec nowego etapu na drodze rozwojowej naszego sportu. Pragniemy widzieć w naszych szeregach wszystkich doświadczonych, oddanych sprawie sportu ludowego działaczy, sędziów i trenerów, pragniemy również widzieć rosnące szeregi młodych działaczy ZMP, którzy swym entuzjazmem przyczyniać się będą do łamania wszelkich trudności i przeszkód stojących na naszej drodze.

Wspólny wysiłek i świadomość celów naszej pracy pozwolą nam na wykonanie zadań zgodnie z wytycznymi postawionymi przez Biuro Polityczne KC PZPR i ustawę sejmową, zadań wskazanych w liście Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do sportowców polskich.

Po III Plenum GKKF

Z barometrem w teren

TRZEBA sprawdzić, jak reaguje teren na obrady i uchwały III Plenum GKKF. Trzeba sprawdzić, czy postawione przed sportowcami zadania na rok 1951 są już omawiane i dyskutowane, czy rozpracowuje się je w radach kół i klubów.

Zadanie przekazane zostało korespondentom. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na pierwsze meldunki. Z radością publikowaliśmy je na pierwszej kolumnie naszej gazety.

Teren, koła i kluby, a więc ludzie pracy, robotnicy, inteligencja pracująca, młodzież — w swej ogromnej większości przystąpiły z miejsca do omawiania postawionych przed nimi zadań, do rozpatrywania możliwości ich szybkiej, ponadplanowej realizacji.

I właśnie fakt, że koło przy PZZ w Krakowie czy koło przy stoczni gdańskiej już teraz widzi realne możliwości wykonania na swym odcinku zadań postawionych przez III Plenum GKKF jest dowodem, że plan wykonamy, że z końcem roku sport polski będzie mógł zameldować Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi, że jego wskazanie, zawarte w liście do GKKF:

— Umasowienie sportu, objęcie wychowaniem fizycznym najszerszych rzesz ludzi pracy miast i wsi, a zwłaszcza młodzieży, stanowi nie tylko poważny czynnik poprawy stanu zdrowotnego ludności, ale czyni ją również zdolną i sprawną do wykonywania wielkich zadań stojących przed narodem polskim na jego drodze do nowego życia; do wzmacniania siły, dobrobytu i kultury Polski Ludowej — że hasło to jest realizowane z ofiarnością i zapałem.

Nie wolno nam jednak w żadnym wypadku zachłystywać się pierwszymi pomyślnymi meldunkami. Nie mogą one w żadnym wypadku zwalniać ani naszego tempa pracy, ani naszych wysiłków. Przeciwnie, powinny je wzmagać. Wiemy bowiem, i to możemy powiedzieć sobie szczerze, że nie wszędzie jeszcze jest tak dobrze, jak w PZZ w Krakowie czy w stoczni gdańskiej. Wiemy, że istnieją jeszcze koła, wprowadzie zarejestrowane, lecz nie wykazujące żadnej praktycznej działalności. I właśnie cały nasz wysiłek powinniśmy skierować na słabsze ogniwa naszego ruchu sportowego, na ogniwa, które nie potrafią wystartować do twórczej pracy.

Wystarczy pójść do jakiejkolwiek rady okręgowej zrzeszenia i spytać o najlepsze i najsłabsze koło. Odpowiedź w 99 wypadkach na 100 będzie szybka i zdecydowana: koło X pracuje wzorowo, koło Y — źle.

A WIĘC orientujemy się dobrze w naszych słabych punktach i fakt ten powinien być bardzo pomocny w dalszej naszej pracy. Wiemy, że koło pracuje słabo. Należy teraz w pierwszym rzędzie stwierdzić, jakie są przyczyny tego stanu. Mogą być one bardzo różne. Ale tak samo jak w medycynie na każdą chorobę jest lekarstwo, tak samo na ułomności naszych kół sportowych znajdzie się odpowiednie leki.

Radziecki teoretyk wychowania fizycznego Makarcew w książce pod tytułem „Koło sportowe przy zakładzie pracy" tak mówi o pierwszych fazach organizacji koła:

„Organizacje zawodowe i sportowe, przystępując do założenia koła, muszą przede wszystkim znaleźć w zakładzie pracy, instytucji czy zakładzie naukowym ludzi, którzy są miłośnikami i znawcami sportu, a których można by polecić jako przyszłych członków rady koła sportowego".

A więc, tak jak w każdej dziedzinie życia, i tu główną rolę odgrywa człowiek. A właśnie w wielu wypadkach gdy wykrywamy w terenie słabo pracujące koło, spotykamy się ze zdaniem: „nie ma tam kto prowadzić roboty".

Ludzie są, trzeba ich tylko umieć i chcieć znaleźć. Trzeba na miejsce nieaktywnych, obojętnych dla spraw kultury fizycznej działaczy wprowadzić nowych, ale takich nowych, o jakich mówi Makarcew. I wtedy, bądźmy pewni, praca pójdzie tam składnie.

Są wypadki, że znaczenia kultury fizycznej nie docenia rada zakładowa, dyrekcja, organizacja partyjna czy koło ZMP. Przewodniczący rady koła chodzi, puka, molestuje, ale pomocy i zrozumienia nie może jakoś znaleźć. Nie po to jednak o znaczeniu i roli kultury fizycznej w budownictwie socjalizmu w naszym kraju mówiła uchwała Biura Politycznego KC PZPR, nie po to odpowiednie uchwały powzięły Centralna Rada Związków Zawodowych i Związek Młodzieży Polskiej, by na zakładzie pracy negowano lub odnoszono się obojętnie do spraw koła sportowego.

Rady okręgowe i rady główne zrzeszeń mają tu wdzięczną rolę do spełnienia. Uzbrojone w odpowiednią argumentację powinny dotrzeć do kierowniczych komórek zakładu, powinny je przekonać o niewłaściwości dotychczasowego postępowania, powinny wpłynąć decydująco na jego zmianę.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut powiedział:

„Władze państwowe Polski Ludowej w pełni doceniają znaczenie ruchu sportowego i będą otaczały go należytą troską i opieką".

Ta doniosła wypowiedź musi dotrzeć do każdego zakładu pracy i wpłynąć decydująco na te komórki, które dotychczas nie widziały potrzeby popierania ruchu wychowania fizycznego.

ISTNIEJĄ dalej koła, nazwijmy je „wynaturzone". Przy fabryce zorganizowano drużynę piłki nożnej, zgłoszono ją do klasy C i w sprawozdaniach pisze się, że koło działa.

W takich wypadkach powinniśmy przejrzeć uważnie skład rady koła. Ograniczenie działalności do sekcji piłkarskiej wskazuje wyraźnie, że nie bardzo orientują się tam w założeniach naszego sportu, że jakiś działacz starej daty nadal uprawia politykę „stajni wyścigowej".

W takich kołach sport uprawiany jest przez kilkunastu członków załogi fabrycznej, a znakomita większość nie jest w ogóle objęta wychowaniem fizycznym. I tutaj inspekcja, dokładna analiza sytuacji, rzeczowe wskazania naprawy powinny przynieść pozytywne rezultaty.

Mamy bardzo wiele dobrych kół sportowych przy zakładach pracy, mamy pewien procent złych. Koła dobre muszą wykazać się dalszym rozwojem, koła złe — muszą przystąpić do konstruktywnej pracy.

W roku 1951 mamy zdobyć 150.000 odznak SPO i zorganizować 1.000.000 członków w kołach, LZS-ach i klubach. Zadanie to są wielkie i wymagają od nas wielkich wysiłków. Ale właśnie wzorem kół PZZ z Krakowa czy stoczni gdańskiej zadania te wykonamy, bo, jak powiedział w podsumowaniu dyskusji na III Plenum przewodniczący GKKF poseł Motyka:

„celem naszym jest zmobilizowanie miliona robotników i chłopów, którzy będą z nami budować socjalizm. Musimy wiedzieć, że za tą cyfrą kryje się społeczna i polityczna robota, wielka robota w podniesieniu zdrowia i zdolności fizycznej mas pracujących w Polsce".

Włodzimierz Gołębiewski

Szturm na twierdzę Kalbarczyka

zapowiada młodzież

SUCHA zaprawa łyżwiarzy w jeździe szybkiej na lodzie i 2-tygodniowy obóz treningowo - kondycyjno - instruktorski na Ornaku pozwalają już osądzić, z jakimi siłami wkraczamy w rej 22 dziedzinie sportu w sezon 1951 r. Od wielu już lat oczekujemy na rewelacje. Rewelacją było 21-krotne zwycięstwo Kalbarczyka w mistrzostwach Polski, myślę jednak, że na następnych mistrzostwach większą rewelacją byłaby np.... przegrana Kalbarczyka, co oznaczałoby, że do głosu wreszcie doszła młodzież.

Jak wygląda sprawa naszej młodzieży w chwili obecnej? Z obserwacji treningów na Ornaku jestem skłonny przypuszczać, że stawka kandydatów do tytułu mistrzowskiego będzie tym razem liczna. Kalbarczyk czuje się ciągle młody i z pewnością będzie chciał zdobyć tytuł mistrzowski po raz 22 z kolei. Drugim groźnym kandydatem do tytułu jest Kaz. Lewandowski z CWKS. Zeszłoroczny wicemistrz sumiennie pracuje nad sobą. Wiele można spodziewać się po Cz. Rytterze z CWKS, którego gładkość stylu i dużą siłę daje „denerwuje" Kalbarczyka i innych. St. Nykiel z Kolejarza, Zb. Lewandowski z CWKS, St. Mikołajczyk i A. Antosik z Gwardii, Andrzej Głodkowski z CWKS — to zawodnicy, którzy również wykazali wysoki poziom techniki jazdy szybkiej i w poszczególnych konkurencjach z pewnością będą mieli wiele do powiedzenia.

Powyższe nazwiska ukazywały się już niejednokrotnie na szpaltach gazet, warto jednak zainteresować się i tymi, które jeszcze nie są znane. Duże nadzieje na przyszłość rokują: J. Rawski, St. Szczepański, J. Tkaczyk, Waldemar Mikołajczyk, Wojciech Łągiewski — wszyscy z CWKS oraz Jacek Seroczyński i Kaz. Sywula — Stal Elbląg.

Jeszcze lepiej przedstawia się sprawa wśród kobiet. Na ogólną liczbę 55 uczestników obozu, na Ornaku była rekordowa ilość 17 łyżwiarek, co dowodzi, że i ta dziedzina sportu łyżwiarskiego staje się coraz bardziej popularna wśród kobiet.

Obok naszych czołowych zawodniczek, Jadwigi Głażewskiej i Krystyny Sędzimir, podczas treningów na stawie Smreczyńskim przewyższało nasze mistrzynie stylem jazdy kilka młodych łyżwiarek. Elżbieta Niemczyk z Kolejarza Zakopane posiada doskonałą kondycję fizyczną i w zupełności opanowała styl jazdy. Mówiąc o Zakopanem, trzeba wspomnieć o Halinie Ciesielkównie i Krystynie Podmokłej z miejscowej Gwardii.

Ważnym czynnikiem uzupełnienia i podniesienia formy naszych łyżwiarzy jest konieczność dania im takich warunków treningu, jakie posiadają łyżwiarze w innych krajach. Wszelkie warunki ku temu posiada Zakopane: mroźny, górski klimat pozwala na stworzenie tu takiego toru, jaki ma moskiewskie Dynamo czy ATK w Spindlerowym Młynie. Stadion przy ul. Orkana należałoby przebudować, wydłużając teren, przy czym tor łyżwiarski musiałby mieć obwód minimum 333,3 m.

Wobec słabych warunków lodowych w większości kraju, tego rodzaju tor w Zakopanem umożliwiłby łyżwiarzom z całej Polski przeprowadzać trening w warunkach, jakie powinien mieć zawodnik, aby osiągnąć szczytowe wyniki. Nadto na podobnym torze można byłoby organizować zawody międzynarodowe, co miałoby wielki wpływ na podniesienie słabego ciągle u nas poziomu łyżwiarstwa w jeździe szybkiej.

B. Kieskowski
CWKS

Narada w GKKF

3 stycznia o godz. 8.30 w GKKF odbędzie się narada związana z reorganizacją związków sportowych i powołaniem społecznych sekcji Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Na naradzie będą obecni przewodniczący związków sportowych, wiceprzewodniczący, sekretarze, skarbnicy i inni najczynniejsi aktywiści związkowi.

Program narad:

a) omówienie wniosków odnośnie składu osobowego sekcji i ich prezydium,

b) wniosków odnośnie obsady etatowej danego referatu GKKF,

c) omówienie klasyfikacji sportowej, systemu rozgrywek i jednolitego kalendarza sportowego,

d) omówienie programu działalności sekcji,

e) omówienie potrzeb finansowych oraz zabezpieczenia pracy sekcji od strony administracyjno-gospodarczej.

14,11 m w kuli przy 8° mrozu

W Gorki odbyły się zawody lekkoatletyczne na świeżym powietrzu, mimo że temperatura wynosiła —8°C. Lekkoatleci startowali w kostiumach łyżwiarskich. Osiągnięte rezultaty są bardzo dobre. Padł nawet rekord miasta. Ustanowił go student Żełobanow w pchnięciu kulą, osiągając 14.11 m.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 800 m — Gusew 2:26,0; 3000 m juniorów — Rogow 11:07,9; 60 m kobiet — Kapralowa 8,7; kula kobiet — Markina 10,88.

SKS-y stolicy przykładem dla całego kraju

ROK 1950 przyniósł duże osiągnięcia kultury fizycznej w szkolnictwie podstawowym i ogólnokształcącym.

A więc w pierwszym rzędzie zwiększył się udział młodzieży szkolnej w akcjach masowych, mimo że jeszcze nie wszyscy nauczyciele organizowali próby na SPO i BSPO ze względu na brak regulaminu.

Największym powodzeniem cieszył się trójbój lekkoatletyczny, który zgromadził na starcie aż 21.143 dziewcząt i chłopców. Marsze jesienne zgromadziły 7.267 młodzieży. Biegi Narodowe 6.571, akcja masowa siatkówki 1.900 i akcja masowa gier w szkołach podstawowych — 1.238 młodzieży, która rozgrywała usportowioną postać gry „dwa ognie".

Są to liczby dotyczące tylko terenu miasta Warszawy. Rzecz prosta, że do przeprowadzenia tych akcji trzeba było przeszkolić nauczycieli w. f. szkół średnich w większej, a szkół podstawowych w mniejszej mierze. Ogółem na dwóch kursach dla działaczy, przeprowadzających próby na odznakę przeszkolono przy pomocy WKKF — 172 nauczycieli i nauczycielek.

ODDZIELENIE SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Liczby podawane wyżej dotyczą jedynie młodzieży szkół podstawowych i średnich ogólnokształcących, gdyż w roku szkolnym 1949/50 nastąpiło oddzielenie szkół ogólnokształcących od zawodowych.

Opiekę nad szkołami zawodowymi sprawuje obecnie Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego (CUSZ), który w terenie działa przez Dyrekcje Okręgowe (DOSZ).

Dopiero jesień 1950 roku wyraźnie nosi znamiona pracy SKS, do tej pory w zawodach międzyszkolnych brały udział zespoły szkół, a nie tylko SKS.

Mimo ubytku szkół zawodowych, co w niektórych gałęziach sportu wyraziło się w liczbie ponad 50 proc. szkół, ilość ogólna młodzieży startującej spadła stosunkowo nieznacznie, bo z 3.149 młodzieży w roku 1949 na 2.778 w roku 1950, ale za to ilość drużyn wzrosła z 251 na 261 w roku 1950.

W roku 1950 przeprowadzone zostały zawody o mistrzostwo szkół warszawskich, w których wzięło udział 2.778 uczniów.

W rozgrywkach o mistrzostwo szkół najlepszy był (wśród szkół żeńskich), SKS przy Państw. Szkole im. Hoffmanowej przed SKS Państw. szkoły im. Słowackiego oraz SKS przy szkole im. Zmichowskiej.

Wśród szkół męskich bezapelacyjnie prowadzi SKS przy szkole im. Batorego przed SKS szkoły im. Jasińskiego i SKS przy szkole im. Kołłątaja.

ZAWODY MIĘDZYOKRĘGOWE

W końcu czerwca 1950 roku rozegrane zostały międzyokręgowe zawody młodzieży szkolnej okręgów krakowskiego, katowickiego i warszawskiego. Zawody te można potraktować jako przegląd sił przed Drugimi Ogólnopolskimi Igrzyskami Szkół Średnich Ogólnokształcących.

Z ilości zdobytych punktów wynika, że Warszawa, gdyby wystawiła piłkę nożną, to wyszłaby na I miejsce 12 punktami przed Katowice.

Niewątpliwie każdy okręg miał swe słabsze konkurencje, ale w pływaniu dziewcząt, Warszawę stać na pewno na dużo lepsze wyniki niż osiągnięte wówczas w Krakowie. Na ogół Warszawa pozycję swą na II Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkół Ogólnokształcących uważa za dość mocną.

Rozwój SKS w chwili obecnej przedstawia się w stolicy następująco: SKS chłopców: — 22 ilość członków 3.050, SKS dziewcząt — 31, członkiń — 3.559.

Zaznaczyć należy, że SKS posiadają już niemal wszystkie szkoły ogólnokształcące st. lic. i Zakłady Kształcenia Nauczycieli i obecnie ilość młodzieży, należącej do kół sportowych będzie wzrastała w miarę rozszerzania działalności przez poszczególne SKS.

STOLICA PRZODUJE

W roku bieżącym została zapoczątkowana akcja zakładania SKS w szkołach podstawowych. Wśród tych szkół wyróżnia się swą pracą SKS przy szkole podstawowej Nr 55.

Ilość SKS	1107	1644
Członków	64369	116495
Startowało w Bieg. Nar.	157500	144080
Startowało w marszach jesiennych	389339	412970

Dane z 1949 r. obejmują SKS-y szkół ogólnokształcących i zawodowych. W 1950 r. mamy dane tylko ze szkół ogólnokształcących, co szczególnie silnie podkreśla rozwój szkolnych kół.

Od września 1950 r. SKS pracują zgodnie z wytycznymi Min. Ośw. uzgodnionymi z GKKF, które sprecyzowało ściśle działalność poszczególnych sekcji. W wyniku tej planowej pracy Warszawa ma szanse osiągnięcia pierwszego miejsca we współzawodnictwie Okręgów. Oto kilka liczb ilustrujących tę pracę. W jesiennych rozgrywkach szczypiorniaka 7-osobowego SKS szkół żeńskich brało udział 29 drużyn, które rozegrały szereg zawodów o mistrzostwo oraz o wejście do czołowej szóstki drużyn. W rozgrywkach SKS szkół męskich brało udział 17 drużyn.

Razem więc w szczypiorniaka grało w szkolnym parku sportowym 46 drużyn.

W pięcioboju lekkoatletycznym każdy SKS szkoły męskiej i żeńskiej winien był wystawić najmniej 10 osób biorących udział w tych zawodach. Zadanie to wykonało 23 SKS szkół żeńskich, przy czym, ilość startujących wyniosła 313 dziewcząt, a dwie szkoły poza 10 startującymi w oficjalnych zawodach, zorganizowały własne pięcioboje z udziałem 213 w jednej, a 142 uczennic w drugiej.

W SKS szkół męskich obowiązywał podział na juniorów i seniorów z udziałem również po 10 zawodników.

Udział wzięło 17 drużyn juniorów i 16 drużyn seniorów, czyli razem 330 chłopców. Tak masowego udziału w wieloboju, konkretnie pięcioboju nie spotyka się w żadnym okręgu — 643 uczniów i uczennic.

NASZE TROSKI

A jak wyglądają warunki? Na przeszło 58.000 dziewcząt i chłopców szkół podstawowych mamy 47 sal gimnastycznych wraz z salami zastępczymi oraz 37 boisk szkolnych wraz z większymi podwórkami.

Na przeszło 13.000 dziewcząt i chłopców szkół ogólnokształcących stopnia licealnego mamy 26 sal gimnastycznych wraz z zastępczymi oraz 20 boisk szkolnych, wliczając w to większe podwórka. Dodać należy, że prawidłowych sal jest mało, a boisk szkolnych dostosowanych do wymagań prób na BSPO względnie SPO jest jeszcze mniej. Jeśli idzie o pływalnie, to ilość godzin (okresów półgodzinnych) przydzielonych dla szkół podstawowych i średnich stopnia licealnego jest tak mała, że stawia pod poważnym znakiem zapytania możliwość wykonania prób na BSPO i SPO, dla wszystkiej młodzieży stającej do prób.

I to jest największa troska w walce o umasowienie BSPO i SPO w szkole.

Z. Paruszewski

Bogaci w cenne doświadczenia

delegaci NRD powrócili z ZSRR

PRZEWODNICZĄCY delegacji sportowców NRD, która przez 6 tygodni przebywała w ZSRR — F. Müller — na łamach „Radzieckiego Sportu" dzieli się wrażeniami z pobytu w Kraju Rad.

Podczas pobytu w ZSRR delegacja nasza miała zaznajomić się ze strukturą kultury fizycznej w Zw. Radzieckim. Możemy śmiało powiedzieć, że 6-tygodniowy pobytu przyniósł nam wielkie korzyści. Wracamy do NRD bogatsi w doświadczenia nie tylko z życia sportowego Kraju Socjalizmu.

Znamy historię rozwoju, strukturę i organizację radzieckiej kultury fizycznej. Mieliśmy możność poznać to nie tylko dzięki koleżeńskiemu stosunkowi do nas sportowców, ale i serdecznej przyjacielskiej atmosferze, jaka towarzyszyła nam w spotkaniach ze wszystkimi obywatelami Kraju Rad.

W kapitalistycznych państwach strzeże się tajemnic sportowych sukcesów, obawiając się konkurencji. W ZSRR jest odwrotnie. Sport jest tu jednym ze środków podniesienia zdrowotności obywateli, przygotowania ich do pracy i obrony ojczyzny. Dlatego to radzieccy sportowcy dzielą się swymi doświadczeniami ze wszystkimi postępowymi ludźmi, pragnącymi żyć z narodami ZSRR w przyjaźni, wraz z nimi bronić pokoju na całym świecie.

Wspaniały rozwój radzieckiej kultury fizycznej zrozumieć można dopiero, zgłębiwszy przyczyny, tkwiące w zwycięstwie klasy pracującej dzięki Rewolucji Październikowej. Radziecka kultura fizyczna rozwija się dzięki temu, że państwo roztacza nad nią wielką opiekę.

Byliśmy na wielu imprezach sportowych, zwiedzaliśmy urządzenia sportowe Moskwy i Leningradu, mieliśmy możność poznać praktyczną stronę życia sportowego ZSRR. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że życie sportowe w Związku Radzieckim nierozerwalnie związane jest z politycznym, ekonomicznym i kulturalnym życiem społeczeństwa.

Mieliśmy szczęście być na uroczystościach, związanych z 33 rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej. Nie zapomnimy nigdy tych chwil, które 7 listopada spędziliśmy na Czerwonym Placu. Byliśmy świadkami manifestacji społeczeństwa nieugiętej woli obrony pokoju.

Poznaliśmy źródła twórczej siły narodów ZSRR. Skarby dostępne niegdyś tylko dla uprzywilejowanych są dziś dla wszystkich.

Rezultatem naszej podróży będzie olbrzymie ożywienie i poprawienie pracy w naszym sporcie. W każdym z nas utwierdziło się przekonanie, że głównym naszym zadaniem jest walka o pełną demokratyzację życia, zjednoczenie naszego narodu i umacnianie pokoju.

Chcemy zebrać jak największe masy sportowców i młodzieży pod sztandarem, na którym wypisano hasło „Gotów do pracy i obrony pokoju". Będziemy walczyli o zjednoczone demokratyczne Niemcy. Sukcesy w tej walce osiągniemy tylko w ścisłej przyjaźni z narodami ZSRR, twardo stając w szeregach obozu pokojowego, któremu przewodzi wielki przyjaciel niemieckiego narodu — Józef Stalin.

4 skoczków NRD przed Jankiem Kulą

ZAKOPANE, 1.1 (Tel. wł.). Wskutek złych warunków śniegowych noworoczny otwarty konkurs skoków rozegrano na Hali Kondratowej zamiast na Krokwi.

Na 80 startujących zawodników ponad 30 odpadło, a fakt ten w połączeniu z lokatami, jakie uzyskali nasi czołowi skoczkowie mówi wyraźnie o bardzo słabej formie, usprawiedliwionej jedynie częściowo początkiem sezonu i bardzo złymi warunkami atmosferycznymi (porywisty wicher).

Mistrz Polski Kula „wylądował" na 8 miejscu dając się wyprzedzić m. in. czterem skoczkom niemieckim, Dziedzic zajął 22 miejsce, Hoły — 21, Fross — 25, a Kozak, który miał najdłuższy skok dnia (48,5), lecz z upadkiem sklasyfikowany został niemal na ostatnim (48 miejscu).

Konkurs wygrał Józef Daniel Krzeptowski (CWKS) skokami o długości 45,5 i 45,5 z notą 213,9. Drugi był Tajner (Budowlani Goleszów) 45,5, 44,5, nota 207, 3) Leonhardt (NRD) 46, i 43, nota 200,7, 4) Karpiel (AZS), 5) Friedel (NRD), 6. Leser (NRD), 7. Knapp (NRD), 8) Kula (CWKS), 9) Wawrytko II (CWKS), 10) Gąsienica Józkowy (CWKS).

Dobre wyniki łyżwiarzy CWKS na jeziorze Kamionkowskim

Na jeziorku Kamionkowskim odbyły się w niedzielę zawody wewnętrzne CWKS. Wyniki, uzyskane na prowizorycznym torze (o obwodzie 333,33 m) należy uznać za dobre. Zawodnicy, których zobaczyliśmy na jeziorku Kamionkowskim przeszli solidną zaprawę jesienną i 10 treningów na stawie Smreczyńskim na Hali Ornak.

Wyniki na 500 m zaskoczyły nawet najlepszych znawców naszego łyżwiarstwa. 3 zawodników uzyskało czasy poniżej 50 sek. Tego jeszcze nie było na początku sezonu.

Czas Lewandowskiego 48,4 rokuje młodemu zawodnikowi CWKS może już niedługo start na torach międzynarodowych. Jeżeli Kalbarczyk będzie chciał utrzymać tytuł mistrza Polski w tym roku, z pewnością czeka go zacięta walka z młodym i ambitnym Lewandowskim. Drugą rewelacją niedzielnych zawodów był Rytter (CWKS).

Największą jednak niespodziankę sprawił Szczepański, junior CWKS, który po zaciętej walce uzyskał czas 53,5, wysuwając się tym samym przed kilku seniorów.

Bieg na 3.000 m o wspólnym starcie przyniósł zwycięstwo Kalbarczykowi, który rozegrał bieg dobrze taktycznie i nie pozwolił wyprzedzić się atakującemu Lewandowskiemu. Czas 5:40,3 jest zadawalający, tym bardziej, że aż 5 zawodników uplasowało się w czołówce.

Wyniki niedzielnych zawodów:

500 m: 1) Lewandowski (CWKS) 48,4. 2) Kalbarczyk (CWKS) 49,0. 3) Rytter (CWKS) 49,3. 4) Antosik (Gwardia) 50,0. 5) Lewandowski Zb. (CWKS) 52,2. 6) Nykiel (Kol)—52,2. 7) Szczepański (CWKS) 53,5. 8) Rawski (CWKS) 55,6.

3.000 m: 1) Kalbarczyk 5:40,3. 2) Lewandowski K. 5:40,4. 3) Antosik 5:42,0, 4) Rytter 5:43,0. 5) Lewandowski Zb. 5:49,2.

Sezon łyżwiarski w ZSRR w całej pełni

SEZON łyżwiarski w ZSRR jest w pełni. Po kilku wielkich zawodach w Moskwie, w czasie których osiągnięto szereg dobrych wyników i inne miasta nadsyłają meldunki o wyczynach łyżwiarzy.

Jedną z najbliższych większych imprez łyżwiarskich będzie wielomecz miast, do którego wszędzie przygotowują się bardzo starannie.

W Gorki młody Maksimow wygrał trzy konkurencje: 500 m—47,0; 1.500 m — 2:31,8; 3.000 m — 5:25,1. Bieg 5.000 m wygrał Winogradow w 9:18. Maksimow był drugi — 9:21,0.

Wśród dziewcząt najlepsze wyniki osiągnęła Donczenko. Wygrała ona 500 m — 52,6; 1.000 m — 1:53,4; 1.500 m — 3:04,9, 3.000 m — 6:31,0.

W klasyfikacji kobiet pierwsze miejsce zajęła Walowawa. Na 500 m miała ona 50,5; 1.000 m — 1:46,8; 3.000 m — 6:00,6 i 5.000 m — 10:17,8.

Wśród mężczyzn wyróżnili się Lisin i Smirnow. Lisin wygrał 500 m — 46,7, Smirnow był najlepszy na 5.000 m — 9:01,1 i 10.000 m — 18:26,6.

W Omsku absolutny mistrz kraju Gołowczenko startując na 500 m osiągnął 45,1, a na 5.000 m — 9:01,3.

W Swierdłowsku zawody rozegrano na niezbyt dobrym lodzie, co odbiło się na rezultatach. Żukowa osiągnęła na 500 m — 51,8, a na 3.000 m — 5:55,9.

Najlepsze rezultaty osiągnął Buchwałow, zwycięzca 500 m—46,6 i 1.500 m — 2:29,7.

W Wołogdzie wieloboje wygrali Kuźmicz i Relowa. Kuźmicz osiągnął następujące wyniki: 500 m — 48,8; 1.500 m — 2:42,2; 3.000 m — 5:44,0; 5.000 m — 9:52,2. Relowa: 500 m — 59,4; 1.000 m — 2:13,0; 1.500 m—3:20,0; 3.000 b — 6:47,2.

W Ałma-Ata młody łyżwiarz Griszin osiągnął na 500 m bardzo dobry rezultat — 44,8.

Rosną kadry działaczy sportowych

WKKF W WARSZAWIE wykonał z nadwyżką plan szkolenia wstępnego na rok 1950. Na zaplanowane bowiem 1.102 osoby, WKKF przeszkolił w tym roku na kursach 1.151 organizatorów SPO, kandydatów na sędziów i działaczy sportowych.

Jako pierwszy kurs w 1951 roku rozpocznie się 3 stycznia szkolenie przodowników w. f. dla sportu wiejskiego. Kurs jest przewidziany na 60 osób i będzie trwał do 15 lutego.

Obecnie kandydaci na ten 6-tygodniowy kurs poddawani są egzaminowi wstępnemu.

W KRAKOWIE na zakończenie 3-miesięcznego kursu szkoleniowego dla wiejskich instruktorów wychowania fizycznego odbyła się w ośrodku Woj. Kom. Kult. Fiz. uroczystość rozdania świadectw absolwentom kursu. Wśród 25 absolwentów tytuły przodowników zdobyli: Grądziel i Majakowski z Gdańska oraz Piela z Rzeszowa.

Dalsze dotacje dla kadry narodowej

W POSZCZEGÓLNYCH Zrzeszeniach Sportowych w Poznaniu odbyło się wręczenie dotacji sportowcom zaliczonym do Kadry Narodowej. Z ZS Unia dotacje otrzymali zapaśnicy Jończyk i Sznajder.

ZS KOLEJARZ wręczył dotacje swoim zawodnikom na specjalnej akademii, w czasie której wygłoszony został referat na temat: „Cele i zadania sportu w Polsce ludowej". Dotacje m. in. otrzymali: Grzechowiak, Fęglerski, Brzeźniewska, Adamczyk, Franckowiak, Jakubowicz, Keuch, Kirwczyk i Nowaczyk.

W ZAKŁADACH Przemysłu Metalowego im. Stalina odbyła się uroczysta akademia, w ramach której po pokazach gimnastycznych wręczono dotacje zawodnikom poznańskiej Stali.

W CZASIE uroczystości zorganizowanej z okazji 71 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina dotacje otrzymali pływacy poznańskiej Spójni — Szubarga, Żurkówna, Przyborowiczówna.

W BYDGOSZCZY odbyło się wręczenie pierwszych dotacji dla członków Kadry Narodowej z klubów Kolejarza i b. Związkowca.

W SZCZECINIE jako pierwsza dotację otrzymała członkini Kadry Narodowej lekkoatletka Cieślik — Minicka. Wręczenie dotacji odbyło się na posiedzeniu Rady Okręgowej ZS Budowlani.

Rymar ustanawia ósmy rekord ZSRR

Podczas zawodów w Kijowie 16-letni pływak lwowski Rymar przepłynął 100 m st. grzb. w 1:11,4. Wynik ten jest nowym rekordem juniorów radzieckich, o 0,9 lepszym od poprzedniego, należącego także do Rymara.

Wynik uzyskany w Kijowie jest równocześnie ósmym rekordem juniorów radzieckich ustanowionym przez Rymara. Warto podkreślić, że 6 z nich ustanowił młody pływak lwowski w tym roku.

Otwarcie sezonu hokejowego w Warszawie

Inauguracją sezonu hokejowego w Warszawie był mecz towarzyski, rozegrany na lodowisku CWKS w niedzielę, między dwiema drużynami gospodarzy. Po mało ciekawej grze CWKS A pokonał CWKS B — 7:3 (2:1, 4:0, 1:2).

Zespół A, w którym grali najlepsi zawodnicy klubu: Palus, Świcarz, Więcek, Antuszewicz, Bronowicz i rezerwowy bramkarz Lamer miał wyraźną przewagę nad przeciwnikami. Trzecią tercję rozstrzygnął drugi zespół na swoją korzyść na skutek zmęczenia zawodników drużyny A, którzy grali cały mecz bez zmiany. Najlepszym zawodnikiem na lodowisku był Antuszewicz.

Bramki zdobyli: dla zespołu A — Antuszewicz i Palus — po 3, Świcarz — 1, dla drużyny B — Przybylko, Głowacki i Ślusarczyk — po 1.

Przed meczem odbyły się pokazy jazdy figurowej w wykonaniu czołowych łyżwiarek warszawskich — sióstr Dąbrowskich.

Kolejarz Toruń - Górnik Janów 5:6

W niedzielę odbyło się w Toruniu spotkanie hokejowe między miejscowym Kolejarzem i Górnikiem z Janowa. Mecz zakończył się zwycięstwem Górnika 6:5 (4:0, 2:3, 0:2).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wróbel II, Wróbel III, Gansiniec, Polak i jedna — samobójcza. Dla Kolejarza bramki uzyskali: Kukawka, Masłowski, Polak, Rypiść i Brzeski.

Spotkanie stało na dobrym poziomie. Zwycięzcy byli drużyną lepszą. Przewyższali oni przeciwników pod względem techniki i taktyki. Miejscowi wystąpili bez Dybowskiego. Sędziowali ob. ob.: Dunecki i Kowalski, Toruń. Widzów 3 tys.

Turniej hokejowy we Wrocławiu

WROCŁAW, 1.1 (Tel. wł.). W drugim dniu turnieju hokejowego odbył się tylko jeden mecz, w którym Gwardia zremisowała ze Stalą Pafawag 2:2 (1:0, 0:1, 1:1). Zwycięzcą turnieju zostali Gwardziści.

UTWORZENIE OZB W KIELCACH

W Kielcach odbyło się zebranie organizacyjne Kieleckiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Przewodniczącym został ob. Michniak, wiceprzewodniczącymi — Szczygłowski i Chećko, sekretarzem ob. Spyra.

Kielecki OZB pokrywa się terytorialnie z obszarem woj. kieleckiego. Zarząd KOZB postawił sobie za zadanie umasowienie pięściarstwa w swym województwie.

Broda wygrał konkurs skoków w Karpaczu

KARPACZ, 1.1 (Tel. wł.). Przy wspaniałych warunkach atmosferycznych odbył się w niedzielę konkurs skoków otwartych. Uczestniczyło 11 zawodników. Zwyciężył Broda, Budowlani Karpacz skoki 42,5 i 44 m nota 212,9, 2) Jankowski, Bud. Karp. skoki 40 i 40 m nota 197,8; 3. Szczuplowski, Bud. Karp. skoki 39,5 i 36,5 nota — 182,7.

Młodzież wiejska zapoznaje się z hokejem

KRYNICA, 1.1 (Tel. wł.). Na skutek braku śniegu nie mogły się odbyć w Krynicy atrakcyjne zawody narciarskie przy świecie reflektorów, organizowane specjalnie dla zaproszonych do Krynicy przodowników pracy z Nowej Huty i z okolicznych wsi spółdzielczości produkcyjnej. Przodownicy pracy wzięli natomiast udział w zabawie sylwestrowej i we wspólnym podwieczorku z literatami krakowskimi z Witoldem Zechenterem na czele.

Dla przybyłej do Krynicy z okolicznych wsi młodzieży zorganizowało Unia zawody hokejowe dwóch zespołów. Z inicjatywy zarządu klubu po zawodach odbył się pokazowy trening, w którym wzięło udział kilkunastu młodzieżowych przodowników, przy czym wielu z nich wystąpiło na lodzie po raz pierwszy.

Przygotowania do zapowiadanego na dni 4 — 7 bm. turnieju hokejowego w Krynicy utknęły na martwym punkcie. Turniej prawdopodobnie zostanie przełożony na termin późniejszy, tym bardziej, że czołowe drużyny hokejowe jak Ogniwo i Gwardia krakowska organizują, względnie biorą udział, w tych dniach w innych zawodach.

W Krakowie odbędzie się w dniach 6 — 7 bm. z okazji otwarcia nowego lodowiska Gwardii czwórmecz hokejowy z udziałem drużyn Ogniwo Kr., Ogniwo Byt., Gwardia Bydg., Gwardia Kr.

Ogniwo-Gwardia 4:4 w Zakopanem

KRAKÓW, 1.1 (Tel. wł.). Ogniwo — Gwardia 4:4 (1:1, 2:0, 1:3). Sezon hokejowy w Krakowie otwarto niedzielnym meczem lokalnych rywali, który na lodowisku Ogniwa zgromadził sporą ilość widzów.

Byli oni świadkami gry na przeciętnym poziomie usprawiedliwionej początkiem sezonu i dużymi zmianami w składach osobowych. Z „nowych" zawodników wyróżnił się obrońca Gwardii zakopiańczyk Mazur — ze „starych" Maciejko, Ogniwo i Cisowski, Gwardia.

Bramki dla Ogniwa zdobyli: Masaczyński — 2, Monitan i Korzeniak. Dla Gwardii: Cisowski — 2, Mazur i Karzyński. Sędziowali: Bielecki i Kochański.

GWARDZIŚCI WYPOCZYWAJĄ

KRAKÓW, 1.1 (Tel. wł.). 20 piłkarzy mistrzowskiej drużyny Gwardii wyjeżdża 7 stycznia pod kierunkiem trenera Matiasa na dwutygodniowy obóz szkoleniowo-kondycyjny do Zakopanego. Piłkarze Gwardii zamieszkają w domu wypoczynkowy

Odpowiedzi Redakcji

Stefan Wąchel, Warszawa — Oczywiście, że są poważne trudności techniczno-administracyjne przy organizowaniu sekcji sportowych i tu nie wszystko jest jeszcze przygotowane. W związku z tym działacze mogą mieć i pewnie mają wiele zastrzeżeń. To jednakże nie ma nic wspólnego z wypowiedzią w artykule „Naprzód po zwycięstwo". W artykule mowa o przygotowaniu ideologicznym do tej wielkiej reformy związków sportowych. Ostateczne świadomość zmiani zrozumienie istoty sprawy — oto droga zdobycia aktywu społecznego działaczy.

Zygmunt Petard, Warszawa — Tak jest. Mogła być w noweli „Bokser i diabeł" podkreślona klasowość. Wasz drugi zarzut wykluczający diabła ze słownictwa sportowego, ma tylko pozory słuszności. Diabeł, zwłaszcza w literaturze jeśli jest dobrze użyty, nie wypacza naszej linii, może być... jak anioł... (z którym jak wyżej).

Małuszewski, Wrocław — Kaźmierczak walczy obecnie w barwach CWKS.

Szarawarski — Każdy czytelnik może przesłać dowolną ilość kuponów.

Sawicki, Ciechanów — Nowa tabela lekkoatletyczna nie została jeszcze wydrukowana.

Ryś, Poznań — Informacji w sprawie lekkoatletycznych mistrzostw juniorów poznańskich udzieli Ci Okręgowy Związek Lekkoatletyczny w Poznaniu, ul. Rybaki 26.

Wyrzykowski, Grójec — 1. Tabelkę klasy „B" podamy po zweryfikowaniu spotkań przez WOZPN. 2. Bokserzy rumuńscy brali udział w jubileuszowym turnieju PZB w Warszawie, oficjalnego meczu z reprezentacją Polski nie rozegrali. 3. Trudno ustalić jakie miejsce zajmuje polska reprezentacja piłkarska w Europie.

Nowakowski, Łódź — Nie w każdym momencie można podchodzić do zawodników po autografy. Zwłaszcza nie należy robić tego wtedy, kiedy są oni zmęczeni, tuż po zawodach.

Kursanci kursu PZT, Gliwice — Za życzenia dziękujemy.

Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 48
Tel.: 8.70-81, 8.70-81, 8.36-84.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 19.
Prenumerata i kolportaż:
PPK „Ruch", Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel.: 8.04-20 do 25.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 3.—
kwartalna . . . . zł 9.—
półroczna . . . . zł 18.—
Należność za prenumeratę wpłacać na PKO, Nr 1—9265
Wpłat na prenumeratę można dokonywać: Plac Trzech Krzyży 16, ul. Chmielna 25.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 53 mm × 1 łam 3 zł 40 gr
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"

B-13295

Tadeusz Kołeczek nie żyje!



W dn. 29.XII.1950 r. zmarł w Łodzi w godzinach przedpołudniowych na skutek wypadku w pracy jeden z najlepszych żużlowców, wicemistrz Polski — Tadeusz Kołeczek.

Pogrzeb odbył się w Łodzi w poniedziałek, 1 stycznia 1951 r.

Sport Polski Ludowej poniósł znów ciężką stratę.

Świeżo jeszcze mamy w pamięci tekst meldunku Sekcji Motorowej ZKS Ogniwo Łódź, w którym z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej Tadeusz Kołeczek, włączając się w ogólne zobowiązania polskich sportowców dla odbudowy kraju, zobowiązał się dokonać szczegółowego remontu urządzeń gospodarczych, znajdujących się na terenie Ogrodu Zoologicznego w Łodzi, jak: pługi, brony i maszyny rolnicze.

Prace powyższe nie wchodziły w zakres czynności Kołeczka jako szofera-mechanika w łódzkim Zoo, posiadając jednak całkowitą znajomość w tym zakresie pracy, Kołeczek traktował powyższe zobowiązanie jako dodatkowe. Suma zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy wynosiła 15 tys. zł.

Jednocześnie Tadeusz Kołeczek zobowiązał się prowadzić szkolenie wśród członków sekcji swego klubu.

Tragiczna śmierć zastała go w ostatnim etapie wykonywania zobowiązań.

28-letni Tadeusz Kołeczek, syn łódzkiego kolejarza, należał do najbardziej utalentowanych żużlowców i był jednym z niewielu, któremu udało się pokonać na torze Alfreda Smoczyka. Karierę sportową motocyklisty żużlowego rozpoczął Kołeczek w 1948 r., kiedy powołany przed meczem z CSR na I obóz żużlowy zabłysnął nieprzeciętnym talentem. Dzięki sumiennemu treningowi i wielkiej ambicji reprezentował Polskę we wszystkich spotkaniach międzypaństwowych i międzynarodowych na żużlu.

Polska Ludowa straciła wzorowego obywatela, dzielnego robotnika i przodującego sportowca.

Cześć Jego pamięci!

— T. Kołeczek — zasłużonym mistrzem sportu

Główny Komitet Kultury Fizycznej w uznaniu wybitnych zasług dla rozwoju i propagandy sportu Polski Ludowej postanowił nadać czołowemu żużlowcowi polskiemu, wielokrotnemu reprezentantowi barw narodowych, przodownikowi pracy, członkowi ZKS Ogniwo Łódź, tragicznie zmarłemu Tadeuszowi Kołeczkowi pośmiertnie tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu.

Ostatnia droga T. Kołeczka

ŁÓDŹ, 1.1. (Tel. wł.) — W dn. 1 stycznia odbył się w Łodzi pogrzeb tragicznie zmarłego wicemistrza motocyklowego Polski na żużlu, Tadeusza Kołeczka.

W pogrzebie wzięło udział tysiące mieszkańców Łodzi oraz liczni przedstawiciele zrzeszeń sportowych i klubów.

Trumna ze zwłokami tragicznie zmarłego umieszczona była na samochodzie pokrytym sztandarem Ogniwa; na trumnie leżał kask motocyklowy. Kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami

W. Maleszewski

22 drużyny trzech lig kosza

w ogniu krytyki i ... pochwał



REORGANIZACJA rozgrywek w koszykówce, jaką PZKSS przeprowadził u progu obecnego sezonu, zdała egzamin.

W I Klasie Państwowej wydatnie zmniejszyła się zbyt uciążliwa ilość spotkań, z wybitną korzyścią dla ich jakości. Równy poziom prawie wszystkich jej członków gwarantuje stały postęp, zmuszając zespoły do solidnego, długoplanowego i wszechstronnego szkolenia.

II Klasa nie tylko rozwiała obawy ryzyka finansowego, ale też umożliwiła młodszym drużynom hartowanie się w ciężkich równorzędnych zmaganiach, wpływając tym samym na ich doskonalenie się.

Najjaskrawszym przykładem słuszności dość przełomowego pociągnięcia PZKSS stał się fakt, iż AZS Kraków i Stal Świętochłowice, które nie bez walki opuściły w ubiegłym roku I Klasę, znajdują się w obecnej chwili na dwóch ostatnich miejscach w II Klasie! Dowodzi to wybitnego rozszerzenia się bazy czołowych klubów koszykówki męskiej i popiera w całej rozciągłości odgórną decyzję reformy.

Z koszykówką kobiecą sprawa ma się nieco inaczej. W intencjach inicjatorów klasy żeńskiej leżały dwa momenty: umożliwienie czołowym klubom częstszych spotkań z silniejszymi przeciwnikami oraz spopularyzowanie koszykówki wśród kobiet. O ile pierwsze założenie daje już częściowe wyniki w postaci podnoszenia się poziomu pierwszej czwórki z tabeli, o tyle drugie uderzyło na razie w próżnię. Poza kilkoma mniej lub więcej utalentowanymi jednostkami w zespołach extraklasy, nie widać w Polsce nie tylko nowych, młodych zespołów, ale nawet zawodniczek. Okazuje się, że zagadnienie koszykówki kobiecej sięga u nas głębiej i w najbliższej przyszłości Związek będzie musiał poważnie i wszechstronnie tę kwestię rozpracować.

I KLASA PAŃSTWOWA MĘŻCZYZN

Najbardziej pocieszającym objawem jest tu fakt posiadania przez wszystkie zespoły stałych, zawodowo zatrudnionych trenerów. W ośmiu klubach pracuje trzech trenerów I klasy, trzech II, jeden instruktor i jedna osoba na razie niezweryfikowana (z powodu choroby w okresie kursu), której kwalifikacje w żadnym wypadku nie są niższe od pozostałych. Ten zespół ludzi, który przeszedł przez zeszłoroczną unifikację, wykazuje się naprawdę dużymi walorami fachowymi, a jeszcze większym zapałem w zdobywaniu nowej, postępowej wiedzy. W koszykówce jest to specjalnie ważne, zmiany bowiem, jakie wciąż w metodach nauczania tej dyscypliny zachodzą, absolutnie nie zezwalają na rutyniarskie podejście do sprawy.

Wyniki działalności można było już po trosze zaobserwować w ciągu minionej rundy. Przestawienie się większości zespołów na szybkość, udoskonalenie zezwalających na nią elementów techniki, urozmaicenie pozycyjnego sposobu atakowania — to najbardziej kardynalne spostrzeżenia w stosunku do najlepiej pracujących klubów.

CZOŁOWA TRÓJKA

Na czele tabeli na półmetku uplasowała się gdańska Spójnia. Zespół najbardziej jednolity, zaawansowany technicznie, byłby w bieżącym sezonie murowanym kandydatem na mistrza, gdyby nie okresy załamań, które niestety zbyt często się powtarzają. Wydaje się, że mają one swoje źródło albo w chwilowej niedyspozycji strzałowej Wężyka lub Wojtowicza, albo w zbytnim szarżowaniu Lelonkiewicza.

Zeszłoroczny mistrz Polski Spójnia Łódź zajmuje drugie miejsce, wyprzedzając lepszym stosunkiem koszy poznańskiego Kolejarza. Łodzianie nigdy nie zachwycali sposobem swej gry, demonstrowali jednak agresywność i dobry rzut, co przy nieobliczalności Mokwińskiego i strzelności Pawlaka wystarczyło w ubiegłym roku do zdobycia tytułu. Dziś po utracie pierwszego, którego zastąpił rutynowany, ale powolny Dowgird, zespół hołduje raczej atakowi pozycyjnemu, w którym notabene zrobił kolosalne postępy. Brak uzdolnionych rezerw nie rokuje jednak drużynie większej przyszłości.

Poznański Kolejarz po dwóch kolejnych porażkach spadł na trzecie miejsce ale napawa swym poziomem i składem, daleko idącym optymizmem, wystawiając swemu trenerowi jak najlepsze świadectwo. Obniżka formy pewnej części starszych nie wytrąciła z równowagi rzetelnie pracujących poznaniaków. Pod bokiem niespożytego Grzęśkowiaka wychowali się młodzi Fęglerski, Bernard, Beyer i inni, którzy wespół z przybyłym, wnoszącym masę życia w grę, Ruszkiewiczem, tworzą nadal nadzwyczaj niebezpieczny, oparty o szerokie rezerwy zespół.

DRUGIEJ TRÓJCE PRZEWODZI WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ

Największą niespodzianką tegorocznych rozgrywek stał się łódzki Włókniarz i to zarówno dzięki nieprzewidywanym zwycięstwom nad pretendentami do tytułu, jak i demonstrowanemu pozlomowi wyszkolenia. Kwalifikowany przez opinię sportową, jako zdecydowany kandydat do spadku, narobił w pierwszej rundzie niesłychanego zamieszania, zdobywając do tego korzystny stosunek zwycięstw nad porażkami. Przyczyna leży bez wątpienia w stopniowym dojrzewaniu młodych: Karczmarka, Wojciechowskiego i Waligórskiego, ale przede wszystkim w zrezygnowaniu z gry wybitnie statycznej, na rzecz szybkości. W grze takiej zdecydowanie lepiej wypada as atutowy łodzian Żyliński, z którego w ubiegłym roku, jak się okazuje, zbyt wcześnie zrezygnowano, jako kandydata do reprezentacji.

Powodzenie zespołu w dużej mierze uzależnione jest od dyspozycji strzałowej Maciejewskiego, który mimo, że zalicza się do niezłych techników, grzeszy nagminnym błędem młodzieży: nie umie wykorzystać odpowiedniej okazji do rzutu na kosz.

Krakowska Gwardia, która uplasowała się na piątym miejscu, jest klubem, który najdobitniej służyć może za oznakę lepszego jutra polskiej koszykówki. Ran, jakie temu klubowi zadało w latach ubiegłych, całkowite lekceważenie racjonalnego treningu i brak stałego trenera, nie sposób zaleczyć w ciągu kilku miesięcy. Być może na wyniki trzeba będzie czekać dłużej, niż rok. W tej jednak chwili zapał, z jakim zespół wraz z trenerem oddał się treningowi, warunki, jakie zawodnikom zapewnił klub, gwarantują przyśpieszone odrobienie wieloletnich zaległości, wyrażających się w pełnej błędów improwizacji, w marnowaniu młodych talentów i brakach w szkoleniu młodzieży.

Ostoją obecnego zespołu jest koszostrzelny Dąbrowski, który po wyzbyciu się szeregu zbytecznych, niepoważnych „uzupełnień", psujących obraz jego gry, naprawdę jest predystynowany do odegrania dużej roli w naszej koszykówce.

Trzecie miejsce od końca przypadło typowanemu między innymi na tytuł mistrzowski, warszawskiemu AZS-owi. Akademicy stracili w trakcie sezonu na rzecz innych klubów dwóch zawodników z pierwszej piątki. Luka okazała się poważna i kto wie, czy jedyny reprezentant stolicy w I Klasie nie będzie się musiał usilnie bronić przed spadkiem.

Duszą zespołu jest nadal Bartosiewicz, reprezentujący wciąż ogromny zasób ambicji i woli zwycięstwa. Z autorów zeszłorocznych zwycięstw na własnym boisku pozostał tylko Niciński, który jednak gra coraz bardziej chimerycznie i nerwowo, a co najważniejsze — zdemaskował poważne braki w kryciu.

PECHOWE OGNIWO I SŁABA STAL

Najbardziej pechową drużyną pierwszej rundy można śmiało nazwać krakowskie Ogniwo. Los sprawił, że młodzi chłopcy mieli w I rundzie same wyjazdy (oczywiście oprócz meczu z Gwardią) i przegrali na nich 5 spotkań w minimalnym zresztą stosunku, względnie nawet po dogrywce. Ogniwo to zespół wyrównany, młody i szybki, zdobywający punkty dzięki użyciu wyjątkowo prostych środków. W drugiej rundzie na swoim boisku może pokrzyżować bardzo poważnie szyki, zarówno kandydatom do tytułu, jak i najbliższym sąsiadom z tabeli.

Dużym mankamentem drużyny krakowskiej jest uparte trzymanie się obrony „strefami". Lekceważenie w szkoleniu podstawowego krycia „każdy swego" może mieć niejednokrotnie tragiczny wpływ na poszczególne wyniki, a na pewno zmniejszy kwalifikacje zawodników zespołu na dłuższą metę.

Ostatnie miejsce zajmuje bezapelacyjnie poznańska Stal (d. Związkowiec). W polityce poprzednich władz klubu musiał tkwić jakiś błąd natury organizacyjno - wychowawczej. Drużyna miała bowiem w swym gronie szereg niezłych zawodników, którzy w większości zmienili barwy klubowe, pozostawiając ciężar obrony pozycji pierwszoligowca na barkach młodzieży, która startując w początkach ubiegłego sezonu bardzo dobrze, załamała się i w tej chwili właściwie na podstawie swych umiejętności, zupełnie słusznie kwalifikuje się do II Klasy.

Dalszy ciąg — o II lidze drużyn męskich i o lidze kobiecej — w następnym numerze.

Narciarze NRD na trzecim miejscu

w biegu sztafetowym 4x10 km

ZAKOPANE, 1.1. (Tel. wł.) — W dzień sylwestrowy rozegrano w Zakopanem tradycyjny bieg sztafetowy 4 x 10 km. Do zawodów stanęło 21 sztafet, wyścig ukończyło 19 drużyn. Walka o prymat toczyła się od pierwszej zmiany między zespołem ZS Gwardia I Zakopane a reprezentacją CWKS. Trasa obstawiona była 10-tysięczną publicznością. Narciarze walczyli w dość trudnych warunkach, gdyż nośność śniegu była zbyt mała.

Poszczególne zrzeszenia wystawiły do sztafety po kilka zespołów, co świadczy o racjonalnej polityce szkolenia rezerw. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się start narciarzy Niemieckiej Republiki Demokratycznej, którzy zajęli ostatecznie trzecie miejsce nieznacznie tylko ustępując dwóm pierwszym zespołom.

Wyniki: 1. ZS Gwardia I Zakopane — 2:51,05 (Rubiś, Bukowski, Gąsienica Fronek i Kwapień); 2. CWKS I Zakopane — 2:52,21 (Dawidek, Skupień, Krzeptowski Bolesław, Krzeptowski Józef); 3. drużyna NRD — 2:56.48 (Muller, Leonhardt, Striedel i Holland); 4. CWKS II Zakopane; 5. ZS Gwardia II Zakopane, 6. Kolejarz I Zakopane, 7. CWKS III Zakopane, 8. Unia Zakopane, 9. AZS I Zakopane, 10. Gwardia III Zakopane, 11. Kolejarz II Zakopane, 12. Kolejarz III Zakopane, 13. AZS II Zakopane, 14. Gwardia I Kraków, 15. Budowlani Kraków, 16. Gwardia II Kraków, 17. Gwardia III Kraków, 18. Kolejarz IV Zakopane, 19. Kolejarz Kraków.

W konkurencji indywidualnej najlepsze czasy uzyskali: 1. Kwapień 40:20, 2. Krzeptowski Józef 40:23, 3. Fronek Gąsienica 43:09, 4. Krzeptowski Bolesław 43:28, 5. Leonhardt (NRD) 43:32, 6. Bukowski 43:37, 7. Skupień, 8. Gołąb, 9. Rubiś, 10. Muller (NRD) 44:06.

Triumf Gwardii zakopiańskiej jest tym cenniejszy, że jest to piąte z kolei zwycięstwo w organizowanym dorocznie wyścigu sztafetowym.

Na bobslejach w Karpaczu

KARPACZ, 1.1 (Tel. wł.). W dniu noworocznym odbyły się w Karpaczu zawody bobslejowe. Startowały tylko osady dwójek i czwórek. W dwójkach zwyciężyli: Knopczyński i Pietrucha z miejscowych Budowlanych w czasie 1 47,1. Długość toru 1650 m. W czwórkach zwyciężyła osada Budowlanych (Wodzicki, Woźniak, Łeszczyński i Banoch) w czasie 1:21.

★

W Kowarach na nowowybudowanym torze odbyły się zawody saneczkarskie z udziałem warszawskiej Spójni, Budowlanych z Karpacza, Górnika i Włókniarza z Kowar, a także zawodników niestowarzyszonych. Jedynki zwykłe kobiet: Michniewicz, Bud. Karpacz; jedynki wyścigowe: Pietrek, Bud.; jedynki zwykłe Ceglarz, Włókniarz Kowary, dwójki zwykłe: Świerk i Olszewski. W konkurencji dla juniorów niestowarzyszonych zwyciężył Ulatowski.



Rys. J. Zdrowski

Stefania Grodzieńska

Narciarski ekwipunek z PDT

NASZE PEDETY ostatnio coraz więcej kawałów robią malkontentom. Wystarczy popatrzeć, o ile w tym roku są lepiej zaopatrzone, niż w zeszłym. Jest znacznie lepiej, trudno nie przyznać, choćby się nie wiem jak nie chciało. Co to za cios dla narzekających! A jaka w tym złośliwość, że tej zimy można dostać zimowe rzeczy! Jak tak dalej pójdzie, to w czerwcu będziemy bez trudu kupować letnie pantofle.

Tylko patrzeć, a ukażą się szklanki ze spodeczkami jednocześnie — i na co my biedni będziemy wtedy narzekać?

Jednak okazuje się, że Pedete tak znów całkiem bez serca nie jest i dba o dostarczenie złośliwcom jakiejś satysfakcji.

Mamy zimę. Powszechnie wiadomo, że zimą zwykł padać śnieg. A jak jest śnieg — jedyna to okazja, żeby jeździć na nartach. Znam takich, co w tym miejscu się ucieszą:

— Na pewno nie można będzie dostać nart — powiedzą, zacierając ręce.

A kuku! Wcale nie! Nie cieszcie się. Nart w Pedetach ile chcecie. I wiązania są, a jakże. Wiatrówki! Są wiatrówki. I swetry. I czapki. I rękawice. A więc wszystko w porządku.

Kupiłam cały ekwipunek i pojechałam na zimowe wczasy do Zakopanego.

Po przyjeździe rozpakowałam moje śliczne, nowe rzeczy. Włożyłam ciepłą bieliznę (z PDT), sweter (z PDT), wiatrówkę, buty i czapkę — wszystko z PDT.

I niech kto chce spróbuje narzekać. Już ja nic złego nie pozwolę powiedzieć.

Wysmarowałam twarz kremem (kupionym w PDT), włożyłam rękawice (z PDT) i poszłam w stronę Gubałówki. Wszyscy się za mną oglądali, co napawało mnie słuszną dumą. Widocznie udały mi się zakupy.

W kolejce na Gubałówkę podziw współpasażerów doszedł do zenitu. Wszyscy patrzyli tylko na mnie.

Postanowiłam zrobić reklamę Domom Towarowym.

— Cały ekwipunek mam z Pedetu — powiedziałam od niechcenia.

— To widać! — zawołał ktoś i wszyscy się roześmieli. Prawdopodobnie z radości, że można się tak dobrze w Pedetach zaopatrzyć.

Na Gubałówce przypięłam deski i właśnie miałam zamiar puścić się w dół zawrotnym pędem, kiedy uderzył mnie dziwny widok: koło mnie przypinał narty młody człowiek, bardzo gustownie ubrany, ale bez spodni. Na moje zdziwione spojrzenie odpowiedział takim samym.

Wtedy zorientowałam się, że i mnie brak tego szczegółu garderoby.

Zgadałam się z nim. On też zaopatrzył się w Pedecie. A tam nie można dostać ani spodni narciarskich, ani materiału, z którego możnaby je uszyć.

To było na początku sezonu. Teraz tłumy narciarzy, pozbawionych spodni nie zwracają już niczyjej uwagi.

Przyzwyczajono się.

41-letni górnik jednym z pierwszych zdobywców SPO

Między sportowcami woj. krakowskiego, którzy jako pierwsi zdobyli i otrzymali odznakę SPO znajduje się 41-letni górnik z kopalni „Brzeszcze" Józef Papiórek.

W tym samym powiecie (Biała Krakowska) najmłodszym zdobywcą odznaki BSPO jest 11-letni uczeń liceum w Kętach — Mieczysław Gugulski.

Dużo młodzieży szkolnej, a wśród nich i przodownicy nauki jak Michał Mikulński, aktywny działacz ZMP i SKS przy Państwowym Gimn. i Liceum w Brzesku znajduje się wśród pierwszych zdobywców odznaki SPO w pow. brzeskim.

Również dużo młodzieży ze szkół w Nowym Sączu i w pow. nowosądeckim zdobyło wszystkie minima, potrzebne do uzyskania odznaki „Sprawny do pracy i obrony". Wśród zdobywców odznak na wyróżnienie zasługuje uczennica Janina Stramko, przodowniczka nauki, która wielokrotnie uzyskała pierwsze miejsce w międzyszkolnych zawodach lekkoatletycznych i narciarskich.

Koszykarze ZSRR zwyciężają w Pekinie

PRZEBYWAJĄCY obecnie w Chińskiej Republice ludowej koszykarze radzieccy rozegrali 28 bm. pierwsze swoje spotkanie z reprezentacją Pekinu. Po bardzo zaciętej i stojącej na dobrym poziomie grze zwyciężyli koszykarze radzieccy 56:43 (24:25).

Publiczność pekińska, przybyła w liczbie około 4000 osób, zgotowała gościom owacyjne przyjęcie, a przedstawiciele pekińskich organizacji młodzieżowych wręczyli zawodnikom radzieckim wiązanki kwiatów.

Nowe rekordy motorowe ZSRR

W czasie zawodów pod Mellitopolem automobiliści i motocykliści radzieccy ustanowili nowe rekordy ZSRR.

Nikitin na samochodzie o pojemności 7500 ccm ustanowił 3 rekordy ZSRR. Na dystansie 1000 m ze startu zatrzymanego uzyskał czas 34,0, osiągając średnią szybkość 106 km na godz. Ten sam dystans ze startu lotnego przejechał w 20,18, uzyskując średnią szybkość 171,5 km na g. Również rekordową szybkość — 148 km na godz. osiągnął Nikitin na dystansie 5 km ze startu lotnego.

Zasłużony mistrz sportu — kierowca motocyklowy Szumilkin na motocyklu Kometa II o pojemności 350 ccm na 1000 m ze startu lotnego ustanowił nowy rekord ZSRR, osiągając średnią szybkość 164,904 km na godz.

Biegi narciarskie na odznakę SPO w Zakopanem

Przy słonecznej pogodzie i dobrych warunkach śniegowych rozegrano w Zakopanem 30.12 ub. r. biegi narciarskie na odznakę SPO. Na 45 startujących normy na odznakę SPO uzyskało 37 zawodników.

W biegu na 12 km startowało 34 zawodników. Zwyciężył Józef Zubek (Kol. Zak.), który uzyskał czas 59.47,0.

W biegu na 3 km w konkurencji kobiet startowało 14 zawodniczek. Teresa Bildziukiewicz, Kol. Kr. uzyskała czas 1:07,50.

Bardzo dobry wynik w biegu na 4 km uzyskał junior Zdzisław Wolinowski AZS Kraków 22.55,0. Wraz z grupą pięciu chłopców bieg ten ukończyły 2 dziewczynki.

Bieg na 3 km skończyło 7 chłopców na 8 startujących. Wszyscy zdobyli odznakę SPO.

Prawie 500 rekordów sportowców ZSRR w 1950 r.

485 NOWYCH REKORDÓW Związku Radzieckiego, w tym 17 lepszych wyników od oficjalnych rekordów światowych ustanowili sportowcy radzieccy w roku 1950. Największe sukcesy odnieśli lekkoatleci. Poprawili oni 164 rekordy ZSRR na stadionach oraz 60 w halach krytych.

Znana lekkoatletka moskiewska Czudina ustanowiła sama 11 rekordów krajowych. Jej wyniki w skokach: 1,68 wzwyż i 5,95 w dal stawiają ją w rzędzie najlepszych na świecie.

Po raz pierwszy w historii światowego sportu kobiecego Andrejewa — Moskwa przekroczyła w pchnięciu kulą odległość 15 m, uzyskując wynik 15.02.

Motocykliści radzieccy ustanowili w tym roku 60 rekordów ZSRR, pływacy — 52, strzelcy — 34, kolarze 32, łyżwiarze — 20, a atleci (podnoszenie ciężarów) — 15.

W tym roku następował stale znaczny wzrost poziomu poszczególnych dziedzin sportu. Świadczą o tym wyniki zawodników, z których wielu kilkakrotnie poprawiało w ciągu roku rekordy krajowe. I tak np. Ilkis z Leningradu ustanowił w tym roku 11 rekordów, z których 4 przewyższają najlepsze wyniki światowe.

Doskonałym bilansem poszczycić się mogą również młodzi sportowcy radzieccy, którzy zamykają 1950 r. 20 rekordami krajowymi.

Wiele sukcesów przyniosły sportowcom radzieckim występy na arenie międzynarodowej. W Brukseli na IV Mistrzostwach Europy w lekkoatletyce reprezentanci ZSRR zdobyli większość nagradzanych miejsc, uzyskując 9 złotych medali, 5 srebrnych i 15 brązowych. Dumbadze obroniła wówczas tytuł mistrzyni Europy w rzucie dyskiem. Oprócz niej mistrzostwa Europy zdobyli m. in. Smirnicka, Bogdanowa, Szczerbakow.

Po raz trzeci z rzędu Isakowa zdobyła tytuł łyżwiarskiej mistrzyni Europy w jeździe szybkiej. Rudenko zdobyła tytuł mistrzyni świata w szachach. Męska i kobieca reprezentacja siatkówki oraz kobieca reprezentacja koszykówki zdobyły również tytuły mistrzowskie.

Dużym sukcesem zakończyły się także występy pięściarzy radzieckich w Finlandii i piłkarzy moskiewskiej drużyny Spartak — w Norwegii.

Sukcesy przyniosły również zawodnikom radzieckim spotkania międzynarodowe w innych dziedzinach sportu, a więc w kolarstwie torowym z FSGT, w gimnastyce ze Szwecją, w lekkoatletyce z Węgrami, Czechosłowacją i Rumunią, w strzelectwie z Bułgarią i w wioślarstwie z Czechosłowacją.

LZS Konradowa przoduje na Opolszczyźnie

Spośród 352 Ludowych Zespołów Sportowych Opolszczyzny wyróżnia się aktywnością LZS Konradowa z powiatu Nysa. Zespół ten powstał jesienią 1949 roku i już w krótkim czasie zaczął odnosić pierwsze sukcesy, zwłaszcza w pracy organizacyjnej i propagandowej, zyskując na terenie powiatu coraz więcej zwolenników sportu.

W chwili powstania LZS w Konradowej zespół ten nie posiadał pomieszczenia, brak było boiska, jak również sprzętu. Dzięki jednak ofiarnej pracy całego zespołu, braki te zostały szybko zlikwidowane.

Obecnie LZS — Konradowa posiada 5 sekcji: piłki nożnej, siatkówki męskiej i żeńskiej, gimnastyki, lekkoatletyczną i ping-pongową. Zespół przejawia ożywioną działalność we wszystkich sekcjach, kładąc w pierwszym rzędzie nacisk na sport masowy i propagowanie go w innych gromadach, zaniedbanych na tym odcinku.

Obok sukcesów w umasowieniu i propagowaniu sportu, LZS Konradowa posiada także osiągnięcia w działalności społecznej, w której biorą udział wszyscy członkowie zespołu. W czasie trwania miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej na dziesiątkach różnych imprez, jak akademie, odczyty, pogadanki, członkowie LZS zapoznawali okoliczną młodzież z wielkimi osiągnięciami sportu radzieckiego i życiem radzieckich sportowców.

O wielkim wyrobieniu obywatelskim i świadomości politycznej członków LZS świadczy fakt, że prowadzą oni żywą akcję propagandową o spółdzielczości produkcyjnej poprzez odczyty, pogadanki, przekonując chłopów o wyższości gospodarki zespołowej. Starania te uwieńczone zostały pięknym sukcesem, bowiem na terenie gromady Konradowa powstała jesienią br. spółdzielnia produkcyjna, której pierwszymi członkami są...

Jeden rekord światowy i 16 krajowych dorobkiem lekkoatletów CSR w 1950 r.

LEKKOATLETYKA czechosłowacka bez przerwy notuje postępy. Rok 1950 przyniósł jej nowe wielkie sukcesy na arenie międzynarodowej. „W meczach międzypaństwowych, Czechosłowacja wygrała z Polską i Węgrami, przegrała zaledwie różnicą jednego punktu z Finlandią, z najsilniejszą reprezentacją Europy — ZSRR. Czechosłowacy walczyli bardzo dzielnie.

Na mistrzostwach Europy Czechosłowacy zdobyli 3 tytuły mistrzowskie. Dwa złote medale były rezultatem doskonałych biegów Zatopka, trzeci najniespodziewaniej zdobył Roudny.

Zatopek i Roudny nie są jedynymi reprezentantami czołówki światowej wśród reprezentantów CSR. Dyskobol Kormuth, ustanowiwszy rekord 49,87 i miociarz Dadak — 55,89, osiągnęli wyniki na poziomie ekstraklasy.

Największy sukces indywidualnie odniósł Zatopek. Ustanowił on wspaniały rekord świata w biegu na 10.000 m — 29:02,6. Krajowy rekord Zatopka na 5.000 m — 14:03,0 jest w historii lekkoatletyki światowej notowany na drugim miejscu, za rekordem światowym Haegga — 13:58,2.

Rekordy Zatopka, Kormutha i Dadaka to jeszcze nie wszystko, co świadczy o dużym postępie lekkoatletyki w CSR. Pobito jeszcze następujące rekordy krajowe: 110 m pł. — Tosner 14,6, 20 km — Sourek 1:07:58,6, 1-godzinny — Liszka 17,788 m, 4 x 100 i 4 x 200 m — ATK 42,5 i 1:29,4 (rekordy klubowe), 4 x 800 m — ATK 7:51,0, 4 x 1.500 m — ATK — 16:22,8; wyrównali rekord na 100 m Horcic i Laznicka, osiągając 10,6.

Zaznaczył się także olbrzymi wzrost przeciętnej wartości czołówki w każdej prawie konkurencji. Najlepsze wyniki osiągnięte przez Czechosłowaków w roku 1950 są następujące:

100 m — Laźnicka, Horcic 10,6; Olava, Broz 10,7; Pospisil 10,8;

200 m — Perek 21,7; Horcic 22,2; Podebrad 22,3; Olava, David, Simek, Laźncka 22,4;

400 m — Podebrad 49,1; Prosek, Laznicka, Simek 49,6; Horecky 50,2;

800 m — Alm 1:53,0; Kordie 1:53,5; Horecky 1:53,8, Melicharik 1:54,3; Jungwirth 1:54,4;

1500 m — Cevona 3:50,8; Slavicek 3:55,2; Jungwirth 3:56,8; Koubek 3:56,2; Alm 3:56,4; Sveigr 3:57,4; Zaorai 3:59,4; Tucek 4:00,0;

5000 m — Zatopek 14:03,0; Sveigr 14:45,4; Slavicek 14:52,4; Kantorek 15:04,8;

110 m pł. — Tosnar 14,6, Krul 14,9; Mrazek 15,0; Honzik 15,4;

400 m pł. — Moravec 54,4; Krul 55,1; Tusnar 55,7; Cizmar, Knapp, Alm 56,8;

wzwyż — Fiedler 191; Sejnocha 190, Tonko, Hojda, Lansky 186;

w dal — Fikejz 727; Broz 705; Motys 704; Man 700;

tyczka — Sava 400; Krejzar 390; Wunsch 375;

trójskok — Kuby 14,46; Kubisek 14,05; Penek 13,79;

kula — Kalina 15,64; Jirousik 15,46; Skobla 15,21; Vrabel 15,05; Moudie 14,95;

dysk — Kormuth 49,87; Dadak 46,71; Psutny 46,41; Knotek 45,75;

oszczep — Kiesewetter 64,56; Hatemik 64,24; Wunsch 64,00; Strnadek 47,45;

młot — Dadak 55,89; Knotek 54,49; Kedrnoutka 51,35; Masa 47,51.

LEKKOATLETYKA kobieca CSR zanotowała mniej sukcesów, niż męska, ale i tu zaznaczył się spory postęp. Rekordy CSR ustanowiły Jungrova w dysku — 46,03; Zatopkowa w oszczepie 48,43, Komarkova 13,57 w kuli i Modrachova w pięcioboju — 3.026 pkt. Są to wyniki na poziomie ekstraklasy światowej. W pozostałych konkurencjach najlepsze rezultaty osiągnęły: 100 m — Hiklova 12,9, 200 m, 80 m pł., wzwyż — Modrachova 26,4; 12,3; 155, w dal — Peskova 531.

W spotkaniach międzypaństwowych reprezentantki CSR przegrały z Węgierkami i doskonałymi zawodniczkami radzieckimi, a wygrały z Polkami.

„Małe lotnictwo" - sportem mas

Poważne sukcesy modelarzy polskich

Modelarstwo lotnicze staje się sportem coraz bardziej masowym. Jest ono pierwszym stopniem do pełnego wyszkolenia lotniczego.

Modelarze polscy osiągnęli w bież. roku wiele poważnych sukcesów. Jednym z nich jest wykonanie planu na rok 1950 w 124 proc. Również o 27 proc. przekroczono plan szkolenia kierowników modelarni, a ilość modeli wykonanych w modelarniach okręgowych wzrosła o 1/3 w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Przy organizowaniu nowych modelarni szczególną uwagę zwrócono na zakłady przemysłowe, spółdzielnie produkcyjne i szkoły. Modelarniami Ligi Lotniczej kierują członkowie ZMP. Osiągnęli oni szereg poważnych sukcesów — projektując wiele ciekawych modeli oraz zdobywając imponujące wyniki w zawodach krajowych i międzynarodowych.

Rok bieżący przyniósł 9 nowych rekordów Polski, które zbliżają się poziomem do wyników przodujących w świecie modelarzy radzieckich. M. in. ustanowiono trzy rekordy szybkości modeli latających na uwięzi w kategoriach według pojemności silniczków oraz nowy rekord wysokości, wynoszący 1.800 m.

Przeglądem dorobku modelarstwa były w roku bieżącym II Zimowe Zawody Modeli Latających oraz IV Ogólnopolskie Zawody Modelarskie. Stały się one najbardziej masowymi imprezami w historii polskiego modelarstwa. Uczestnicy tych zawodów zaprezentowali wspaniale wykonane, nowoczesne modele szybowców.

Poważnym krokiem na drodze zacieśnienia przyjaźni i współpracy modelarzy polskich z zawodnikami krajów demokracji ludowej były międzynarodowe zawody w Poznaniu z udziałem modelarzy bułgarskich. W celu podniesienia na jeszcze wyższy poziom modelarstwa polskiego została powołana Kadra Narodowa „małego lotnictwa". W skład Kadry wchodzą najlepsi zawodnicy — Kowalczyk, Górecy, Zawal i inni.

W wyniku umasowienia modelarstwa dalsza praca modelarzy wymaga pełnego oparcia na podstawach naukowych. W tym celu organizuje się w Warszawie Centralne Laboratorium Modelarskie, które będzie prowadzić prace doświadczalne i szeroko je popularyzować.

W pracy swojej modelarze oparli się przede wszystkim na bogatych doświadczeniach radzieckiej organizacji lotniczej — DOSAW. Oparcie się na wzorach modelarstwa ZSRR pozwoliło na ujednolicony system szkolenia i planową, coraz większą popularność wśród szerokich rzesz społeczeństwa ciekawego sportu — modelarstwa lotniczego.

Zle się dzieje w sporcie żarskim

Kilkakrotnie już pisaliśmy o sporcie w Żarach, jako mieście powiatowym — tym razem przejdziemy w teren powiatu żarskiego.

W samych Żarach nie jest ze sportem dobrze, jednak w powiecie sprawa ta przedstawia się o wiele gorzej. W odległym o 30 km od miasta powiatowego miasteczku Jasieniu, minimalna tylko ilość społeczeństwa styka się z dobrodziejstwami kultury fizycznej i sportu. Dziwi nas to tym bardziej, że na terenie miasteczka znajdują się obiekty sportowe, które stoją zupełnie niewykorzystane. Masy pracujące powiatu żarskiego nie stykają się prawie ze sportem.

Zdajemy sobie sprawę, że w dobie Planu Sześcioletniego, stan zdrowotny i sprawność fizyczna robotników odgrywa decydującą rolę. Tego jednak nie osiągniemy bez bezpośredniego zetknięcia się z kulturą fizyczną.

W Krzystkowicach, Brodach czy też Łęknicy również zapomniano o sporcie. Nie uprawia się lekkoatletyki, gier sportowych, pływactwa, gimnastyki a nawet sakramentalnej, tak „typowej" w powiecie żarskim piłki nożnej. Życie sportowe na wsi nie różni się niczym od miast.

Istnieją co prawda Ludowe Zespoły Sportowe, i jak wykazuje zestawienie dane nam okazywane przez instruktora kultury fizycznej powiatowego Zarządu Oddziału Związku Samopomocy Chłopskiej w Żarach, — istnieje ich „aż" ...16, — ale niestety tylko na papierze.

Żaden z nich nie wykazuje działalności. Słyszało się kiedyś trochę o pracy LZS-u w Brodach czy Sieniawie Żarskiej, ale dzisiaj panuje tam zastój. LZS-y „same z siebie" się mogą istnieć. Muszą otrzymać wydatną pomoc i kierunek ze strony wydziału Kultury Fizycznej przy ZSCh.

Poruszamy te zagadnienia aby otworzyć oczy działaczom sportowym na potrzebę i możliwości uprawiania sportu w powiecie żarskim. Gwarantujemy, że podniesie się jakość i wydajność produkcji w zakładach przemysłowych, jeżeli robotnik zetknie się bezpośrednio z kulturą fizyczną i sportem.

E. APPEL
Żary

126.000 osób w próbach na SPO na Pomorzu Zach.

Sportowe imprezy masowe na Pomorzu Zachodnim cieszyły się w roku bieżącym dużym powodzeniem. Ogółem o odznakę SPO w biegach narodowych, masowych zawodach pływackich, kolarskich, piłki ręcznej, trójboju lekkoatletycznym i marszach jesiennych ubiegało się 126.000 osób z czego wymagane minima na odznakę SPO zdobyło 94.060 osób.

Najliczniej obsadzone były marsze jesienne, które zgromadziły 54.308 uczestników oraz biegi narodowe — 37.578. W trójboju lekkoatletycznym startowało 16.643 osoby, w zawodach pływackich 7.746, a w zawodach kolarskich 2.120 osób.

Ponadto w zawodach strzeleckich o odznakę SPO i OS wzięło udział około 4 tysięcy osób, z czego prawie 40 proc. uzyskało wymagane minima.

Niewyczerpane są rezerwy szachistów ZSRR

ROZEGRANE zostały w Moskwie XVIII mistrzostwa szachowe ZSRR, poświęcone pamięci wielkiego szachisty rosyjskiego, M. I. Czigorina. Turniej przyniósł następujące wyniki: pierwsze miejsce i tytuł championa ZSRR na rok 1950 zdobył arcymistrz **P. Keres** (Tallin) — 11,5 punktu; drugie, trzecie i czwarte miejsce podzielili mistrzowie **L. Aronin** (obwód Moskiewski), **I. Lipnicki** (Kijów) i **A. Tolusz** (Leningrad) — po 11 pkt.; piąte i szóste miejsca zajęli mistrz **A. Konstantynopolski** (Moskwa) i arcymistrz **W. Smysłow** (Moskwa) — po 10 pkt. Na dalszych miejscach znaleźli się: mistrz **W. Aleimcew** (Moskwa), arcymistrz **I. Bolesławski** (Swierdłowsk), mistrz **E. Heller** (Odesa) i arcymistrz **S. Flohr** (Moskwa) — po 9 pkt.; **W. Mikenas** (Wilno) — 8½ pkt.; arcymistrz **I. Bondarewski** (Leningrad) i mistrz **T. Petrosjan** (Moskwa) — po 8 pkt.; mistrz **J. Awerbach** (Moskwa) — 7 pkt.; mistrz **G. Borisenko** (Leningrad) i **A. Suetin** (Tuła) — po 6½ pkt.; mistrz **W. Lublinski** (Moskwa) i **A. Sokolski** (Lwów) — po 4 pkt. Oto co mówi o przebiegu turnieju główny arbiter, zasłużony mistrz sportu, P. Romanowski:

„W turnieju uczestniczyło pięciu arcymistrzów i trzynastu mistrzów. Już po pierwszych rundach okazało się, że mistrzowie sowieccy są godnymi przeciwnikami arcymistrzów. Mistrz Aronin pokonał arcymistrzów Flohra i Bolesławskiego, młody szachista leningradzki, Borisenko, zadał porażkę arcymistrzowi Smysłowowi; mistrzowie Petrosjan i Alatorcew pokonali arcymistrza Keresa. Mistrzowie: Konstantynopolski, Tolusz i Petrosjan w spotkaniach z arcymistrzami nie przegrali ani jednej partii. W wyniku zaciętej, w duchu sportowym prowadzonej walki zwycięstwo w turnieju odniósł arcymistrz Keres. Zaszczytny tytuł championa ZSRR zdobył on po raz drugi. Styl Keresa charakteryzują wysoka technika gry, subtelne rozgrywanie końcówek i wybitna znajomość debiutów. Keres jest bezsprzecznie jednym z najlepszych szachistów świata. Tolusz rozegrał cały turniej z wielką energią. Znaczny sukces odnieśli mistrzowie Aronin i młody szachista ukraiński, Lipnicki po raz pierwszy uczestniczący w championacie. Mistrzowie Konstantynopolski i Alatorcew wykazali głęboką znajomość strategii i twórczy polot. Obaj uzyskali po 3 punkty w pięciu spotkaniach z arcymistrzami. Arcymistrzów: Smysłowa, Bolesławskiego, Bondarewskiego i Flohra, ich liczni zwolennicy oczekiwali znacznie wyżej w tabeli turniejowej. Wyprzedzili ich młodzi mistrzowie. Jest to nowy dowód ciągłego rozwoju sowieckiej sztuki szachowej, dowód pojawiania się nowych talentów".

P. Keres, champion ZSRR, w obszernym artykule poświęconym turniejowi, jaki ukazał się w „Prawdzie", mówi:

„Championat ZSRR jeszcze raz udowodnił, jakimi olbrzymimi rezerwami dysponuje radziecki ruch szachowy. W szachy grają w ZSRR miliony ludzi. W wyniku masowych turniejów rozgrywanych w miastach i po wsiach pojawiają się wciąż nowe talenty. Świadczą o tym również wyniki ostatniego championatu, w którym młodzież odniosła wybitny sukces. W pierwszej szóstce zwycięzców turnieju znalazło się zaledwie dwóch arcymistrzów z ogólnej liczby pięciu, uczestniczących w rozgrywkach. XVIII championat ZSRR wzbudził wielkie zainteresowanie wśród robotników. Sala widowiskowa Centralnego Domu Kultury Kolejarzy, gdzie odbywał się turniej, codziennie wypełniona była po brzegi miłośnikami szachów".

J. Chodzyński

Młodzież wsi i miast popularyzuje SPO

Ludowe Zespoły Sportowe woj. krakowskiego, których ilość wzrosła w bież. roku do 551, podjęły współzawodnictwo o jak największą ilość zdobytych odznak SPO. Jako jedne z pierwszych stanęły do współzawodnictwa LZS-y pow. nowosądeckiego, które na naradzie roboczej aktywu LZS przedyskutowały szczegóły regulaminu współzawodnictwa.

Również młodzież szkolna, zrzeszona w szkolnych klubach i kołach sportowych, pracuje nad spopularyzowaniem i umasowieniem odznaki SPO.

Młodzież z liceum w Brzesku oraz z wyróżnione i nagrodzone przez Ministerstwo Oświaty SKS, przy Liceum im. Nowodworskiego w Krakowie i przy Liceum im. Długosza w Nowym Sączu, przodują w tej akcji, organizując zebrania, w czasie których członkowie szkolnych klubów po zapoznaniu się z uchwałami Plenum GKKF składają zobowiązania jak najszybszego odbycia wszystkich prób, potrzebnych do odznaki „Sprawny do pracy i obrony".

OCZY i USZY świata

OSTATNIA klasyfikacja bokserów zawodowych przeprowadzona przez miesięcznik „Ring Magazine" jest dość znamienna, gdyż coraz rzadziej na liście znajdujemy bokserów europejskich, co wskazuje na dalszy upadek pięściarstwa w USA.

W wadze ciężkiej Amerykanie uważają za najlepszego Ezzarda Charlesa i o dziwo na drugim miejscu znajduje się ciągle Joe Louis. W półciężkiej mistrzem jest Joe Maxim, który jednocześnie jest klasyfikowany na czwartym miejscu w ciężkiej.

W średniej mistrzem jest La Motta, a jako drugi wymieniany jest Robinson, który zresztą już w lutym spotka się z mistrzem w walce o tytuł. Za Robinsonem widzimy Francuza Deulhuille, Australijczyka Sandsa, mulata z Anglii Turpin oraz Francuza Villemain.

Walczaka nie ma na liście, ale po doskonałej walce z Robinsonem niewątpliwie znajdzie się w przyszłej klasyfikacji.

W półśredniej mistrzem jest Robinson, któremu depcze po piętach Costner. W lekkiej mistrzem jest fenomenalny Murzyn Ike Williams, a za nim kroczy Davis.

W piórkowej mistrzem jest Murzyn Saddler. Drugie miejsce zajmuje Francuz Famechon.

W koguciej tytuł posiada Vic Towell z Południowej Afryki. Jest to o tyle ciekawe, że Towell w czasie olimpiady w Londynie już w pierwszej kolejce przegrał z Argentyńczykiem Perezem, który z kolei został pokonany w drugim kole.

W muszej mistrzem jest Marino. Na drugim miejscu jest Baig Sneyers, a Francuz Skena jest trzeci, piąty jest Francuz Pratesi.

AUKLAND (Nowa Zelandia). Slijkhuis został pokonany w biegu na 2 mile angielskie przez Hosginsena, który uzyskał — 9.17,2.

HELSINKI. Jak się zdaje czołowi skoczkowie fińscy już są w formie. W Kuopio Matti Pietikainen skoczył na nartach 80 m, a Aeio Kallikainen 78 m.

BRUKSELA. W dniu 7 stycznia rozpoczynają się w Belgii mistrzostwa bokserskie dla amatorów. Udział bierze ok. 40 zawodników. Turniej ten niewątpliwie wyłoni kandydatów na mistrzostwa Europy do Mediolanu.

PARYŻ. Ray Robinson odniósł czwarte zwycięstwo w Europie, bijąc w Paryżu w 9 r. przez t. k. o. Villemaina. Już w 8 r. Francuz był zamroczony. W następnej Robinson trafił z lewej i posłał przeciwnika do „8" na deski. Villemain bronił się jeszcze kilka sekund po czym zapędzony do rogu był zupełnie groggy i sędzia przerwał walkę.

W kilka dni później Robinson w 5 r. znokautował Niemca Stretza. Tak więc, tylko Janek Walczak zdołał przetrzymać z mistrzem świata 10 rund.

HELSINKI. Fiński Komitet Olimpijski postanowił, że Finlandia weźmie udział we wszystkich konkurencjach olimpijskich. Zostało już wyznaczonych 1350 zawodników, którzy zostaną poddani przygotowaniom w ciągu 1951 r.

PARYŻ. W światku bokserskim coraz częściej mówi się o meczu Walczak — Villemain, który ma nastąpić w niedługim czasie.

BUDAPESZT. Tumpek ustanowił nowy rekord Węgier w motylku na 200 m — 2:45,8. Szilard przepłynął st. kl. 100 m w 58,4.

Al Brown jeden z najlepszych bokserów świata zmarł w nędzy

W szpitalu w Nowym Jorku, w największej nędzy zmarł były mistrz świata wagi koguciej Murzyn Al Brown. Przyczyną śmierci była choroba płucna. Al Brown był niegdyś bożyszczem Paryża. Był to istotnie jeden z najlepszych bokserów świata.

Niestety Al Brown stał się ofiarą różnego rodzaju kombinatorów, którzy wykorzystywali jego żyłkę do hazardu i polowali na jego pieniądze. Namówiono go, aby zakupił stajnię wyścigową, na której Al Brown stracił wszystkie swe oszczędności. Mówiono również swego czasu, że Murzyn przed jedną z walk o mistrzostwo został zatruty i stracił tytuł.

Al Brown, gdy miał dużo pieniędzy miał wielu przyjaciół — teraz złożony nędzą i chorobą umierał samotnie w szpitalu nowojorskim. (g)

Gaj i Pęczkowski mistrzami stolicy

Rozegrane w ostatnich dniach grudnia pingpongowe mistrzostwa stolicy w grach podwójnych nie stały na zadawalającym poziomie. Jedyną okrasą imprezy był rozgrywany turniej juniorów. Zawody juniorów wykazały, że stolica posiada dość liczny narybek nieźle zaawansowanych graczy, spośród których największą przyszłość rokują: Rogowicz i Kornacki (Spójnia), Kołakowski i Celiński (Kolejarz) oraz 16-letni mistrz seniorów z Płocka Malkiewicz (Stal).

Jeżeli chodzi o mistrzostwa w grach podwójnych mężczyzn zakończyły się one spodziewanym zwycięstwem mistrzowskiej pary Polski: Gaj — Pęczkowski przed Gayerem — Siedlanowskim i Zawiszą — Dembowskim.

Niespodziankę stanowiło wyeliminowanie przez parę Karal, Cesk — Jagodzińskiego i Kuglera I.

W grze mieszanej mistrzostwo zdobyli: Orłowska — Gaj przed Strycharzewską — Gayerem.

Gra podwójna kobiet zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem pary Orłowska — Strycharzewska przed Adamczewską — Rydza.

Jedziemy do Zakopanego

... ale czy na narty?

WYCIECZKI narciarskie dostarczają wielu pięknych wrażeń każdemu człowiekowi zamiłowanemu do sportów i wrażliwemu na piękno przyrody górskiej; w najdrowotniejszych warunkach może on uprawiać wspaniały sport narciarski.

Dziś w Polsce Ludowej instytucja Wczasów Pracowniczych ułatwia wszystkim ludziom pracy pobyt w miejscowościach górskich, a w okresie zimy umożliwia każdemu przeobrażenie się w zapalonego narciarza i turystę.

W GÓRY, W GÓRY...

Za każdym razem wyruszając z nartami w góry, odczuwamy wielką radość i zadowolenie; bowiem wydostaliśmy się z dusznych siedzib ludzkich w inny świat, gdzie oczów nie możemy oderwać od piękna rozpościerającego się krajobrazu, a pełną piersią wchłaniamy ożywcze górskie powietrze.

W doskonałym więc nastroju podążamy pod górę, a najwyżej niepokoimy się o pogodę i o dobry śnieg. Podczas pogodnego dnia oglądamy niebo koloru ciemno niebieskiego, jak nad południowym morzem, i zachwycamy się pięknem coraz to zmieniających się obrazów scenerii górskiej.

Jeśli chmury zaciągną niebo, to pociąga nas widok gęstych obłoków otulających wierzchołki gór, lub powiewnych mgieł mknących po stokach, lub kotłujących się po dolinach. Kiedy posuwamy się przez las, to otacza nas jakiś czarodziejski świat z bajki, pełen fantastycznych kształtów okiści śnieżnych i olśniewający srebrnym misternym rysunkiem oszronionych gałązek.

A gdy przekroczymy granicę lasów, to ukażą się nam białe polany i rozległe hale, ponad którymi wznoszą się kopulaste lub urwiste szczyty, w całej swej potędze i majestacie.

MGŁA I ŚNIEŻYCE

Często będziemy musieli zrezygnować z dalszej drogi, jeżeli zaskoczą nas mgła i śnieżyca, które zawsze utrudniają wyjście na szczyt; zawierucha i burza śnieżna mogą zmóc najsilniejszego duchem i ciałem turystę i zmuszą go do odwrotu. Jeżeli jednak warunki pozwolą nam wyjść na szczyt, lub na wyniosłą przełęcz, to przeżywać będziemy niezwykłe zadowolenie, w poczuciu, że po trudach i wysiłkach osiągnęliśmy cel wycieczki.

Ukoronowaniem jednak całego dnia i sutą nagrodą za trudy i zmęczenie będzie dla turysty zjazd narciarski, pochłaniający pędem i upajający wykonywaniem ewolucji.

LECZ świat gór w zimowej szacie, ofiarując człowiekowi tyle korzyści, stawia swoje wymagania, których on nie powinien lekceważyć.

Turystyka narciarska, uprawiana w sposób nieprawidłowy i nieprzemyślany, może przemienić się w udrękę, gdyż góry w zimie potrafią potraktować intruza bezlitośnie. Wycieczki narciarskie będą tylko wtedy dla człowieka przyjemne, pożyteczne, jeżeli stopniowo się do nich zaprawis, uzyskując doświadczenie pod kierunkiem wykwalifikowanych przewodników.

UMIEJĘTNOŚĆ — KONIECZNOŚCIĄ

Koniecznym jest, aby każdy zanim wyruszy w góry, przed tym dobrze nauczył się jeździć na nartach; później w górach nauczy się on jeszcze jeździć na każdym bardziej stromym stoku i na różnych gatunkach śniegu.

Niejednemu, który dotychczas tylko w kółko jeździł po Kasprowym na wyślizganym śniegu, będzie się wydawało, że posiadł on już wszystkie arkana sztuki narciarskiej, lecz gdy przeniesie się w góry, a w dodatku zdobyć się będzie musiał na duży wysiłek podczas podchodzenia — to przekona się, znacząc zjazd licznymi upadkami, że jeszcze wiele mu brak do doskonałości.

Przeżycia nasze w górach tylko wtedy będą piękne, jeżeli pod względem fizycznym i technicznym dostatecznie jesteśmy przygotowani; musimy być zdolni do większego wysiłku bez przemęczenia organizmu i bez uszczerbku dla zdrowia.

DOBRY SPRZĘT

W góry idziemy po radość i po zdrowie, nie powinniśmy więc po wycieczce odczuwać przykrego znużenia i psychicznego zniechęcenia. Nawet do mniejszych wycieczek należy przygotowywać się starannie, zastanawiając się, co zabrać ze sobą z niezbędnych rzeczy, nie przeciążając jednocześnie plecaka. Warunkiem zasadniczym jest **dobry sprzęt narciarski**, gdyż tylko z nim dawać sobie można radę w górach. Kiepskie i źle dopasowane do nóg narty są głównym powodem, że nauka jazdy na nartach tylu ludziom sprawia tak wielkie trudności, a następnie w górach męczą się oni niemiłosiernie. Przed zakupem nart należy więc poradzić się doświadczonego narciarza. Bardzo ważną sprawą jest odpowiednie kierownictwo wczasowych i wszelkich innych wycieczek narciarskich.

W góry, a szczególniej w Tatry, prowadzić mogą przodownicy wykwalifikowani pod każdym względem, na których ciąży wielka odpowiedzialność. Nawet najłatwiejsza wycieczka może stać się niebezpieczną podczas złej pogody, jeżeli zdala od jakiegoś schroniska zaskoczy narciarzy gęsta mgła i burza śnieżna. Od przodownika w dużym stopniu zależy powodzenie wycieczki.

NIE POZOSTAWIAĆ SŁABYCH

Bezpieczeństwo w górach wysokich zapewnić może tylko rutynowany turysta i pierwszorzędny narciarz, który będzie wiedział, jak zachować się w każdej sytuacji, i jak poprowadzić tych, którzy jemu zaufali.

Oczywiście nie mogą zdarzać się takie sytuacje (niestety dość częste), że podczas podchodzenia do góry słab fizycznie pozostają daleko w tyle, a silniejsi z przodownikiem na czele „wyrywają" naprzód; albo-że czołówka szybko zjedzie w dół, a reszta przemęczonych „gości" rozproszy się wzdłuż całej trasy.

Obowiązkiem przodownika jest utrzymywać stały kontakt ze wszystkimi, gdyż każdemu może się coś przytrafić. Gdy jest pogodnie, to obawy nie będą wielkie, ale podczas mgły i zawieruchy zachowywać należy wszelkie środki ostrożności.

Masowo uprawiane narciarstwo turystyczne wymaga więc, licznych kadr nauczycieli narciarstwa (instruktorów i pomocników instruktorów) zakwalifikowanych przez komisje egzaminacyjne, a pozatym — przodowników, upoważnionych do prowadzenia w góry.

W ten sposób zdołamy podnieść stosunkowo niski przeciętny poziom polskiego sportu narciarskiego.

UCZYĆ SIĘ JAZDY

Doskonale jeżdżących na nartach naliczymy w całej Polsce tylko dziesiątki (90 proc. stanowią zakopiańczycy), a drobnych narciarzy znajdziemy jeszcze kilka setek — jak na tysiączne rzesze uprawiających narciarstwo w chwili obecnej — to bardzo mało! Reszta narciarzy składa się z ludzi przeważnie zapalonych do tego sportu, lecz w większym, lub mniejszym stopniu męczących się na nartach i wzbudzających podziw tylko swoją wytrwałością.

Wystarczy obserwować przez pewien czas tysiące narciarzy obojga płci, zjeżdżających w obydwie strony z Kasprowego, aby dojść do takiego przeświadczenia.

Kolejka linowa na Kasprowy z jednej strony podniosła poziom narciarstwa zjazdowego, lecz z drugiej strony przysporzyła ilość owych „męczenników", potęgując ich cierpienia.

Sprawozdania zimowej Stacji Ratunkowej na Kasprowym i statystyki szpitalów zakopiańskich świadczą o tym najlepiej.

Rozpoczynając sezon narciarski 1951 roku, który może się stać przełomowym dla sportu polskiego w ogóle, a dla sportu narciarskiego w szczególności, przed polskim narciarstwem otwierają się piękne perspektywy.

Aleksander Schiele



Marusarz i Kula skaczą „łeb w łeb"

rozbudzając entuzjazm młodzieży

Kuźnice, w grudniu.

— Wio koniki! Wio dalej! — woła pochylony od stoku Jasiek Gąsiennica - Ciaptak, i kilkunastu narciarzy znowu mozolnie pochodzi w górę obok wytyczonej bramkami trasy slalomu.

Od Kondrackiej przełęczy dmie silny, chwilami porywisty wiatr. Śniegu tu dość. Nie stopił go ostatni halniak. Tylko w dolnych partiach i w samym Zakopanem po kilkudniowej śnieżnej zimie pozostały wspomnienia. Tu, u stóp Giewontu, na Hali Kondratowej, a zwłaszcza na niedostępnych słońcu zboczach, panuje prawdziwa zima. Już od kilkunastu dni korzystają z niej najlepsi narciarze reprezentacyjnej kadry CWKS. Skoszarowani w schronisku na Kondratowej starannie przygotowują się do nadchodzącego sezonu.

POD KOMENDĄ CIAPTAKA

Pobudka o godz. 7. Ćwiczenia w terenie od 9 — 12 — głosi regulamin obozowy. Właśnie widzimy, jak ćwiczą zjazdowcy.

Wyszli wysoko na górne partie Kondratowej i na zboczach Suchego Kondrackiego rozstawili bramki. Jest 8 mężczyzn i 4 kobiety. Pod stalowymi kantami nart pryska zlodowaciały w nocy śnieg. Pierwszy rusza Jasiek Ciaptak.

Jego wysoka, barczysta sylwetka maleje w wychyleniach to w lewo, to w prawo, gdy przy idealnie równoległych deskach pokonuje trasę. Ostatnia ewolucja, narciarz staje nieruchomo, tylko śnieg pryska od przyhamowania.

Teraz kolej na innych. Ciaptak uważnie śledzi ich ruchy. On to bowiem sprawuje pieczę nad zjazdowcami. Pod jego kierunkiem uzyskać mają pełną formę. Zjeżdżają: Marusarz Józef, Wawrytko Stanisław I i Wawrytko St. II, Popieluch, Wawrytko Wojtek, Czarniak i Papierz.

— Mniej elegancji, niech to nie będzie tak efektowne — powtarza często Ciaptak zjazdowcom. Dlatego więcej wierzy on w „twardy" styl Marusarza i Wawrytków. Nie mniej niż w zgrabną figurę Popielucha.

JADĄ KOBIETY

Po przetarłej trasie jadą kobiety. Wolniej, wolniej. Chodzi o wypracowanie stylu. Z czterech dziewcząt CWKS, Grocholska posiada najwięcej, „po męsku" opanowany slalom. Jej deski zawsze razem wspaniale „haftują" trasę pomiędzy bramkami.

— Brawo Baśka! — wołają zadowoleni z koleżanki narciarze. O ile tylko nie wypadnie za bramkę, to jest tak szybka, jak mężczyźni.

Nad pozostałymi: Bujakówną, Wawrytkówną i Rojówną trzeba jeszcze popracować, a że nie zbywa im zapału, więc i one podciągną się szybko.

— Możemy startować i z niecierpliwością czekamy na imprezy — mówi nam na zakończenie olbrzymi Ciaptak — a kto jest w formie i ile skorzystał na naszym obozie — zobaczymy trochę późnie'

Znacznie bliżej schroniska pod kosówką, która otacza od wschodu Pielekło stoi skocznia terenowa z niewielką trybuną dla instruktora. Na trybunie tej już od rana „urzęduje" Stanisław Marusarz-kierownik obozu Podstolski. Starannie przygotowano próg i zeskok.

Kibice, których i tu nie brakuje, szatkują zapamiętale twardy śnieg. Grupa skoczków kombinatorów, w której widzimy kilku nowych narciarzy, trenuje tu dzień w dzień.

Na pierwszy ogień idą nowicjusze. Chociaż dopiero pierwszy sezon skaczą nieźle, wykazując opanowanie lotu i lądowanie, dużo im jednak brak do tej charakterystycznej sylwetki klasowego skoczka.

I tak Gołąb wyróżnia się poprawną sylwetką w powietrzu i długością. Stramka choć nie wiele mu ustępuje



długością skoku, to jednak jeszcze zbyt sztywno trzyma się w locie.

Co chwila wypada z pomiędzy kosówki w górze narciarz, aby po wybiciu się na progu skoczni śmignąć łukiem nart i wyciągniętych ramion w powietrzu i klasnąwszy deskami o zeskok zjechać szybko w dół. Skoki dochodzą do 50 m, co na prymitywnie zbudowaną skocznię jest doskonałym wynikiem. Skaczą: Bafie, Tajner, Wojnar, Styrczula i Kula Stanisław, a wreszcie nasi najlepsi skoczkowie Kula Jan i Daniel Krzeptowski Józef.

STARSI DOPINGUJĄ

Piękny styl Jaśka Kuli i długość jego skoków wzbudza ogólny podziw. Lecz im dłuższy skok oddaje Kula, to zaraz w tym samym miejscu ląduje Krzeptowski. A w następnej kolejce i reszta zawodników podciąga się dalej i dalej.

Widząc to Staszek Marusarz mrugnął porozumiewawczo na kier. Podstolskiego i... sięga po własne narty-skokówki. Chłopców aż zaparło.

Staszek będzie skakał. To pierwszy raz po złamaniu nogi. — Jak mu to pójdzie? Czy nie odczuje dolegliwości w nodze?

Powiesili sobie Staszek Marusarz na wysokiej tyczce obok progu wiatrówkę i patrzy z góry na spad. Błużą nie targa — wiatr ustał. Sekunda namysłu. Zebrał się w sobie. Pędzi dojazdem. Jest już na progu. Szybuje jak orzeł — prawdziwy orzeł Podhala. Długo, długo leci w powietrzu z łagodnym ruchem ramion, mocno wychylony do przodu. Wreszcie krótkie klaśnięcie desek. Najprawidłowsze lądowanie i już jest w dole.

— Ale skoczył! — woła Podstolski. Pędzą patrzeć chłopcy. — Ile skoczył? Prawie 60 m z takiego progu! — Nie może się nikt nadziwić. A Jasiek Kula tylko medytuje i coś wymierza.

Staszek Marusarz podchodzi wolno w górę. — Jak noga? — pytają koledzy. — W porządku, nie czuję starego złamania — odpowiada Staszek i zadowolony wraca na trybunę.

Wtem pędzi z góry Kula. Wychodzi w powietrze jak nigdy przedtem. Idealnie prowadzi deski i prawie leżąc na nich zatacza rękoma łuk. I... Ląduje tam, gdzie przed chwilą skoczył Marusarz. Znowu zachwyty i gratulacje, a najwięcej cieszy się Marusarz, że tak udaje się mu podciągnąć młodszych. Teraz skacze Daniel Krzeptowski. I znowu skoczył o wiele dalej. Jest prawie tam, gdzie przed chwilą wylądował Kula.

— Ale to jeszcze nie szczytowa forma — uprzedza nas Marusarz. — Chociaż jesteśmy w tym roku przygotowani do startów, jak nigdy dotychczas, dzięki pobytowi na tutejszym obozie, to jednak podciągniemy jeszcze styl i długość skoków — zwłaszcza naszych najmłodszych kolegów. Właśnie z tych młodych, jak Bafia, Gołąb, Styrczula czy Kuroczko spodziewamy się kilku dobrych „kombinatorów".

APETYTY... GRAJĄ

A po zajęciach w terenie zjeżdżają zawodnicy na obiad do schroniska. Repeta dozwolona, więc mało kto z niej korzysta. Tymczasem udaje się nam namówić Józka Daniela Krzeptowskiego na pogawędkę. Józek prowadzi trening biegaczy i teraz uzasadnia nam słuszność zastosowanej metody treningu.

— Stopniowo przyzwyczajam biegaczy do wysiłku — mówi Krzeptowski. — Od suchej zaprawy poczynając, przez coraz trudniejszy bieg na różnorodnym terenie.

Sam prowadzę i nadaję odpowiednie tempo kolegom w czasie naszych codziennych ćwiczeń. Chodzi o to, aby nie przetrenować ludzi. Często na pętlę treningową wypuszczamy biegaczy tak, aby nie widział jeden drugiego, gdyż to niepotrzebnie dodaje im bodźca i chcą koniecznie się wyprzedzać.

Stopniowe podnoszenie naszej kondycji tak, aby w pełni sezonu każdy z zawodników był gotowy do najwyższego wysiłku — oto właściwy cel naszych treningów — kończy Krzeptowski.

Pod kierownictwem Krzeptowskiego trenują biegacze: Skupień Tad., Stramka, Kula Jan, Dawidek, Styrczula i inni „kombinatorzy".

Nowoczesny, doskonały sprzęt umożliwia im przeprowadzanie treningów. Deski, kije, buty, całkowity strój narciarski dostarczyła zawodnikom Sekcja Narciarska CWKS. Wierzymy, że staraniem organizatorów i rzetelny wysiłek narciarzy dadzą w nadchodzącym sezonie pomyślne, tak bardzo oczekiwane wyniki.

S. Strzał.

Kadra hokeistów na I kwartał 1951 r.

PZHL wystąpił do GKKF z wnioskiem o zatwierdzenie kadry narodowej hokeistów na pierwszy kwartał 1951 r. Kadra składa się z następujących zawodników:

Maciejko, Szlendak, Skarżyński II, Więcek, Bronowicz, Antuszewicz, Jełek, Csorich, Lewacki, Gansiniec, Wróbel I, Wróbel II, Pola, Nowak, Paluc, Wołkowski, Brzeski II, Świcarz, Dybowski i Trzjanowski.

„Język sportowy" w najbliższym numerze

Żelazna kurtyna idzie w górę

Profesor przejrzał

PODCZAS mistrzostw lekkoatletycznych w Brukseli czynna była sportowa wystawa, gdzie m. in. można się było zapoznać z ogromnym usportowieniem Belgii.

Było to godne uwagi, ponieważ zwykle z popularnych pism belgijskich można się dowiedzieć najbardziej intymnych wiadomości o Reiffie, ale ani słowa o takiej np. rzeczy jak wychowanie fizyczne w szkołach. Tymczasem, mimo powszechnej opinii, że w szkołach belgijskich nieznany jest bliżej taki przedmiot jak gimnastyka, na wystawie poznawało się wszechstronnie i masowo usportowiony kraj...

Dlatego też pewnie przez przeoczenie dostało się do pisma „Les Sports" kilka wierszy z artykułu prof. dr Jana Legros'a, który obserwował niedawno bieg na przełaj dziennika „Le Soir". Profesor ze zdziwieniem zobaczył w nim „młodych ludzi 16-letnich, którzy nigdy w życiu nie gimnastykowali się, którzy nie byli zbadani przez lekarza..."

„Widziałem — pisze profesor — dzieci w zmowie ze swoimi „doradcami", stające na starcie w tajemnicy przed rodzicami, wbrew ich woli".

Profesor Legros zobaczył również pewnego młodego człowieka, który przejechał na rowerze sto kilometrów i zsiadłszy ze swego rumaka, za uczynną zgodą organizatorów natychmiast rozpoczął bieg...

Poczciwy profesor po tym miłym spektaklu zmienił chyba na dłuższy czas kolor swych różowych (sądząc po zdziwieniu) okularów.

My, z daleka i bez okularów rozpoznajemy od razu te typowe objawy sportu kapitalistycznego. Rozreklamowany wynik biegu i triumf mistrza Reiffa nie zmieni naszego sądu o istotnej wartości zachodniego sportu. (et)

Turniej hokejowy we Wrocławiu

WROCŁAW, 1.1 (Tel. wł.). Hokeiści wrocławscy skorzystali z pierwszego mrozu organizując w niedzielę i poniedziałek turniej międzyklubowy z udziałem Gwardii, Stali Pafawagu i Kolejarza.

Pierwszego dnia Gwardia odniosła dwa zwycięstwa. Z Pafawagiem wygrała 4:5 (1:2 1:1, 2:0). Bramki dla Gwardii zdobyli Figa 3 i Szlendak 1. Dla Pafawagu Tymowicz — 2 i Korczak — 1. W drugim meczu Gwardziści wygrali z Kolejarzem 5:2 (3:0, 2:1, 0:1). Bramki dla zwycięzców Szlendak — 2, Figa, Tęcza i Czandera — po 1. Dla Kolejarza Wróblewicz I i Czyż.

Jak wyrastają mistrzowie?

NIE wszyscy wiedzą, że rekordy juniorów niejednokrotnie przewyższają w ZSRR wyniki dorosłych mistrzów.

Młodociany mistrz sportu N. Hnykina poprawiła rekord dorosłych w skoku w dal osiągając 5,82 G. Zybina została jedną z najlepszych w świecie miotaczek oszczepem zwyciężając niepokonaną dotychczas — N. Smirnicką. Wiele innych rekordów ZSRR należy również do młodocianych sportowców.

Fakty te są dowodem jak kolosalne znaczenie ma umasowienie kultury fizycznej wśród młodzieży i rozbudzone od dzieciństwa zamiłowanie do sportu. Tysiące dzieci radzieckich — chłopców i dziewczynek cały wolny od nauki czas poświęcają grom sportowym.

We wszystkich zakątkach krajów radzieckich otwiera się młodzieżowe szkoły sportowe, w których kształcą się i trenują dziesiątki tysięcy miłośników sportu.

W roku ubiegłym ponad 70 tysięcy młodocianych sportowców wykonało zakreślony plan w poszczególnych dziedzinach a najlepsi z nich ustanowili w roku bieżącym 126 wszechzwiązkowych rekordów. Przeszło 50 proc. re kordów osiągnęli lekkoatleci.

Z tych młodzieżowych szkół wychodzą rokrocznie kadry następców wielkich mistrzów Związku Radzieckiego. Jedną z najlepszych jest szkoła Mosgorono, gdzie kształcą się przyszli mistrzowie lekkoatletyki. Wstępują do niej zwycięzcy międzyszkolnych i rejonowych zawodów, którzy odtąd będą specjalizować się w sporcie. Młodych adeptów wita w Mosgorono starszy trener Oleg Wiaczesławowicz Konstantinow. Po szczegółowym zapoznaniu się z ich dotychczasowymi postępami w nauce, warunkami rodzinnymi i możliwościami dalszych studiów, zaczyna się wspólna praca trenera i uczniów.

Po rocznej sumiennej pracy młodzi uczniowie Konstantinowa wzięli udział w zawodach o mistrzostwo stolicy.

Lecz powodzenie w sporcie osiąga się nie łatwo. Dziecięcy kolektyw z Mosgorono został pokonany przez konkurentów i zajął dopiero 5-te miejsce.

W następnym roku dzięki usilnej pracy i ambicji sytuacja poprawiła się (3-cie miejsce), a w roku 1948 koszulki w biało-niebieskie prążki (drużyny Mosgoronowców) coraz częściej przerywały taśmę. Pod koniec sezonu drużyna była na drugim miejscu.

Trzej wychowankowie Konstantinowa: Borowski, Czorikowa i Pietrow zdobyli tytuł sportowca pierwszej kategorii, ponad 30 dziewcząt i chłopców wypełniło normy drugiej kategorii a 54 — trzeciej.

Są oni wszyscy doskonałymi studentami i komsomolcami. Borowski np. ukończył 10-latkę z dyplomem i złotym medalem. Sawin i wielu innych otrzymało podobne odznaczenia świadczące o tym, że mimo intensywnych zajęć sportowych nie zapominają ani o nauce i osiągają w niej celujące wyniki.

O tym, że ten młody kolektyw lekkoatletów będzie nadal z powodzeniem zdobywał rekordy, świadczy liczba ustanowionych dotychczas — 24 moskiewskie i 10 wszechzwiązkowych rekordów młodzieżowych.